ROK I · POZNAŃ, LISTOPAD 1936 R. NR 6

WIADOMOŚCI PRAWNICZE

DWUMIESIĘCZNIK

EDWARD JANIK
SĘDZIA GRODZKI

WPROWADZENIE SĄDÓW PRACY W POLSCE ZACHODNIEJ

I. Wstęp historyczny.

Od 1 października 1936 r. działają w Polsce Zachodniej sądy pracy. Zadanie ich polega na zbliżeniu wymiaru sprawiedliwości do stron zainteresowanych w stosunku pracy, przez uproszczenie i przyspieszenie postępowania, potanienie procesu, a przede wszystkim przez udział ławników ze strony pracodawców i pracowników.

W chwili odzyskania niepodległości działały na obszarze ziem zachodnich, utrzymywane przez związki samorządowe, państwowe sądy przemysłowe na zasadzie niem. ustawy z dnia 29 VII 1890 — 30 VI 1901 oraz sądy kupieckie na zasadzie niem. ustawy z dnia 6 VII 1904. Sądy te kontynuowały swą działalność do dnia 30 września 1936, gdyż rozporządzenie Prez. Rzp. z dnia 22 III 1928 o sądach pracy (Dz. U. poz. 350) nie obejmowało ziem zachodnich. Unifikację sądownictwa pracy w całym Państwie umożliwiało dopiero nowe prawo o sądach pracy (rozp. Prez. Rzp. z dnia 24 X 1934 — Dz. U. poz. 854), które weszło w życie z dniem 1 stycznia 1935 i obowiązuje także na ziemiach Polski Zachodniej (art. 54). Przewidywało ono w art. 48 przekształcenie sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy. W tym celu powołano zarządzeniem Ministrów Sprawiedliwości, Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych oraz Skarbu z dnia 24 VIII 1935 komisje przygotowawcze, których praca była podstawą dla rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1936 (Dz. U. poz. 391) o przekształceniu na terenie województw b. zaboru pruskiego sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy. Ustanowiono samoistne sądy pracy w Poznaniu, Gdyni, Katowicach i Chorzowie, oraz sądy pracy przy sądach grodzkich w Bydgoszczy, Grudziądzu, Tarnowskich Górach i Toruniu, które są właściwe dla spraw wszczętych po dniu 1 X 1936. Spory wszczęte przed dniem 1 X 1936 przed sądami przemysłowymi i kupieckimi, zostały przekazane do rozpatrzenia nowo powstałym sądom pracy lub sądom grodzkim w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy (np. Gniezno, Inowrocław). Spory te będą rozpatrywane odtąd według przepisów prawa o sądach pracy i sądy to orzekać będą z uwzględnieniem dokonanych przez poprzednie sądy czynności, zebranego materiału i pobranych opłat. Spory należące do właściwości Sądów pracy, a wczęte przed 1 X 1936 prezd sądami powszechnymi, będą rozpatrywane aż do ukończenia przez sądy powszechne, właściwe przed powyższem dniem.

W art. 40 pr. o sądach pracy przewidziano także z czasem utworzenie morskiego sądu pracy w Gdyni w postaci samoistnego sądu lub osobnego wydziału tamtejszego sądu pracy do rozstrzygania sporów ze stosunków pracy pomiędzy armatorami a członkami załóg statków morskich. Do tego czasu prawo o sądach pracy nie ma zastosowania do osób zatrudnionych w żegludze morskiej.

II. Ustrój sądów pracy.

Obecnie sąd pracy jest sądem państwowym przez Państwo utrzymywanym, i to sądem szczególnym w odróżnieniu od sądu powszechnego. Okręg samoistnego sądu pracy (np. w Poznaniu) nie pokrywa się z okręgiem sądu grodzkiego, lecz z okręgem administracyjnym powiatu poznańskiego oraz Miasta Poznania, natomiast okręgi są-

dów pracy przy sądach grodzkich, pokrywają się z okręgiem danego sądu grodzkiego.

Sąd pracy składa się z przewodniczącego lub zastępcy przewodniczącego oraz conajmniej dziesięciu ławników i podwójnej liczby zastępców ławników z każdej z dwuch grup: pracowników, których listę Minister Sprawiedliwości ogłasza w Monitorze Polskim (rozp. z dnia 19 I 1935 — Dz. U. poz. 36). Sądy pracy prowadzą rozprawy i orzekają w kompletach, składających się z przewodniczącego (lub jego zastępcy), jednego ławnika (lub zastępcy ławnika) z grupy pracodawców i jednego ławnika (lub zastępcy ławnika) z grupy pracowników (art. 14 § 1 pr. o s. pr.). Zależnie od tego, czy rozpatruje się sprawę pracownika umysłowego czy pracownika fizycznego, ławnikiem z grupy pracowników może być tylko osoba, należąca do danej kategorii pracowników. Niezachowanie tego postanowienia, np. przez powołanie ławnika z kategorii przedstawicieli pracowników fizycznych do rozpatrzenia sprawy pracownika umysłowego lub na odwrót, może spowodować uchylenie wyroku, gdyż postępowanie byłoby dotknięte nieważnością (art. 409 p. 5 kpc.). Na sesji pojednawczej, o której niżej pomówimy, biorą udział tylko dwaj ławnicy, wyznaczeni przez przewodniczącego, jeden z grupy pracodawców, drugi z grupy pracowników, przy czym kategoria pracownika sporującego się nie wymaga zachowania wyżej wspomnianego przepisu z art. 14 § 1.

Wszystkie postanowienia poza rozprawą sądową oraz zarządzenia i orzeczenia natury administracyjnej i porządkowej wydaje przewodniczący, co dotyczy również wydawania nakazów w postępowaniu nakazowym i upominawczym. W razie wniesienia zarzutów lub sprzeciwu przez pozwanego, przewodniczący wyznaczy rozprawę, na której sąd orzeka w zwykłym składzie, lub kieruje sprawę na sesję pojednawczą. Instancją odwoławczą jest Sąd Okręgowy, i to w różnych składach, zależnie od rodzaju sprawy. Mianowicie skargi apelacyjne przy wartości powództwa wszczętego w sądzie pracy o kwotę ponad 300 zł Sąd Okręgowy rozstrzyga w składzie sędziego okręgowego jako przewodniczącego i dwóch ławników Sądu Okręgowego (art. 32). W sprawach zaś, w których wartość przedmiotu w chwili wytoczenia powództwa lub po ograniczeniu żądania w chwili orzeczenia nie przekracza kwoty 300 zł, skargi apelacyjne rozstrzyga sąd okręgowy w składzie trzech sędziów bez udziału ławników (art. 31 § 2). Również zażalenia na postanowienia sądu pracy rozstrzyga Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów (art. 34), który rozpoznaje je na posiedzeniu niejawnym, może jednak wyznaczyć rozprawę (art 421 § 3 kpc.). Instancją kasacyjną jest Sąd Najwyższy w takim samym składzie, jak przy rozpatrywaniu spraw pochodzących z sądów powszechnych.

III. Sądy pracy a rozjemstwo.

Należy ściśle odróżniać sądy pracy od instancyj rozjemczych, gdyż kwestia właściwości łączy się z tym rozróżnieniem. Rozjemstwo (termin ten bywa używany w rozmaitym znaczeniu) zmierza do załatwienia przede wszystkim zatargów zbiorowych przez zawarcie umowy zbiorowej. Stąd rozjemstwo nie jest wyrokowaniem, lecz czynnością administracyjną, kierującą się zasadami słuszności przy wyrównaniu sprzeczności interesów stron i dostosowaniu roszczeń do danej sytuacji gospodarczej. Podczas gdy Sąd rozstrzygając spór indywidualny, bada przeszłość i orzeka, czy istnieje naruszenie prawa, rozjemca tworzy nowe prawo, patrząc w przyszłość. Pokrótce wspomnimy o pozytywnych przepisach, obowiązujących w Zachodniej Polsce w przedmiocie komisyj rozjemczych

a) Ustawa z dnia 1 VIII 1919 o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. poz. 64) zmieniona ustawą z 1931 (Dz. U. 90 poz. 706) jednolity tekst) i rozporządzeniem Prez. Rzp. z dnia 25 IX 1932 (Dz. U. 81 poz. 713) nie obowiązuje w zachodnich województwach. Obowiązuje natomiast rozp. Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 VI 1919 o urządzeniu inspektoratu pracy w rolnictwie i załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi (Tyg. Urz. Nr 31, poz 98), które zostało następnie rozciągnięte na obszar województwa pomorskiego rozp. Min. b. dz. pr. z dnia 24 II 1920 (Dz. Urz. Min. b. dz. pr. Nr 15, poz. 137).

Zatargi (raczej spory) indywidualne powstałe pomiędzy robotnikami a pracodawcami rolnymi na tle niedotrzymania przez jedną ze stron obowiązków, wynikających z umowy zbiorowej lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, podlegają orzecznictwu sądów powszechnych w granicach ich właściwości rzeczowej. Przed wniesieniem pozwu do sądu na żądanie jednej z stron inspetkor pracy wzywa strony do polubownego załatwienia sporu i zawarcia ugody. Jeżeli do ugody nie dojdzie, inspektor pracy wydaje na żądanie strony, której roszczenie uznaje za uzasadnione, odpowiednie zaświadczenie dla sądu. Przekazanie

w przyszłości indywidualnych sporów w rolnictwie sądom pracy jest przewidywane w art. 49 pr. o s. pr.

b) Orzecznictwu sądów powszechnych w b. dz. or. podlegają również spory pomiędzy pracownikami rolnymi, powstałe na tle stosowania art. 212 i 232 ust. o ubezp. społ. z dnia 28 III 1933 — Dz. U. poz. 396, a więc m. in. o koszty leczenia szpitalnego i pomocy położniczej, o odszkodowanie z powodu niezgłoszenia pracownika przez pracodawcę lub nieuiszczenia należnych za niego składek w terminach przepisanych.

c) Rozp. Prez. Rzp. z dnia 27 X 1933, o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu nie obowiązuje w województwie pomorskim, górnośląskiej części województwa śląskiego oraz w powiatach szubińskim, wyrzyskim, inowrocławskim i bydgoskim. Tu bowiem (z wyjątkiem Górnego Śląska) obowiązuje rozp. demobilizacyjne z dnia 3 IX 1919, na mocy którego komisarz demobilizacyjny ma prawo nadania mocy obowiązującej orzeczeniu komisji w razie odrzucenia go przez strony. Powyższe rozporządzenie demobilizacyjne obowiązuje w redakcji rozp. Min. Op. Społ. z dnia 15 VI 1924 za zmianę z dnia 15 X 1924.

d) W myśl art. 50 § 1 pr. o s. pr. komisje pojednawczo-rozjemcze działające na podstawie niem. rozp. z dnia 23 grudnia 1918 o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych oraz w rozjemstwie w zatargach pracy (Dz. U. Rzeszy str. 1456) orzekają nadal w sporach indywidualnych przekazanych im późniejszymi ustawami. Rozdział 3 tegoż rozporządzenia zawiera przepisy o komisjach rozjemczych (Schlichtungsausschuss) nieprzymusowych, których orzeczenie nabiera moc po przyjęciu go przez obie strony. Również art. 22 przewiduje możliwość powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

e) Rozjemstwo jest przewidziane dalej w ustawie z dnia 5 III 1934 (Dz. U. poz. 198) oraz w rozp. wyk. Min. Op. Sp. z dnia 11 IV 1934 (Dz. U. poz. 339) o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w woj. poznańskim (z wyłączeniem powiatu szubińskiego, wyrzyskiego, bydgoskiego i inowrocławskiego). Jednak w miejscowościach należących do okręgu sądu pracy, należy do tegoż sądu rozpoznawanie sporów indywidualnych ze stosunku pomiędzy dozorcą a pracodawcą, jak również ustalenie, iż obowiązują pracodawcę wobec zgłoszonego przez dozorcę żądania stawki, określone przez Nadzw. Kom. Rozj. W miejscowościach, które nie należą do sądu pracy, sprawy dotyczące dozorców domowych, rozstrzygają powołane ustawowe komisje (art. 3 § 2), jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 5 000 zł.

f) Ważnym jest wiedzieć, że przed wytoczeniem sprawy przed sądem pracy należy zbadać, czy układ zbiorowy w zrozumieniu art. 445 k. z powołuje do rozstrzygania sporu indywidualnego, wynikającego z danego układu instytucję rozjemczą lub sąd polubowny, co jest dopuszczalne w myśl art. 1 § 5 oraz 37 pr. o s. pr. Jest to jedyny wyjątek od zasady, że tylko spory j u ż i s t n i e j ą c e mogą być poddane pod rozpoznanie sądu polubownego, gdyż poza tym bezskuteczna jest indywidualna umowa, poddająca spory p r z y s z ł e, należące do właściwości sądu pracy, pod rozstrzygnięcie sądu polubownego.

IV. Właściwość rzeczowa sądów pracy.

Po tych wstępnych uwagach przechodzimy do właściwości rzeczowej sądów pracy. Prepisy kpc. o właściwości rzeczowej (art. 9—14), przemiennej (art. 32—39) i wyłącznej (art. 40—44) nie mogą być stosowane przed sądem pracy, a normują tę właściwość wyczerpująco art. 1 pr. o s. pr. pozytywnie, oraz art. 2 negatywnie.

Co należy według art. 1 do sądu pracy?

Wszystkie sprawy cywilno-sporne (a więc nie jak dawniej sprawy karne wymienione w art. 43 przekazane urzędowi inspekcji pracy i władzom administracyjnym), których wartość przedmiotu sporu obliczona według art. 15—23 kpc. przewyższa 10 000 zł, a które wynikają 1. ze stosunku pracy, 2. ze stosunku chałupniczego (najszersze określenie chałupników zawiera art. 3 ust. o ubezp. społ.), 3. z umowy o naukę zawodową, 4. ze wspólnej pracy w tym samym zakładzie pracy, 5. z należenia do instytucji ubezpieczeń społecznych, ich instytucyj zastępczych lub kas zapomogowych, jeśli ustawa lub statut takiej instytucji lub kasy nie przekazują rozstrzygania tych spraw sądom szczególnym, władzom administracyjnym lub komisjom rozjemczym. Sąd pracy jest właściwy również; 6. dla sporów z umowy o udzielanie nauki przez nauczycieli poza zakładem naukowym, oraz 7., — o ile w ogóle podlegają rozpoznaniu przez Sądy a nie należą do trybu administracyjnego, — dla wszelkich sporów (eksmisji, naprawa itd.) dotyczących mieszkań stanowiących uposażenia służbo-

we lub znajdujących się w domach fabrycznych i kopalnianych (familijnych), a zajmowanych w związku ze stosunkiem pracy.

Pojęcie „stosunku pracy“ (najemnej) obejmuje ogół stosunków prawnych wiążący się z pracą zależną w charakterze odpłatnym, a więc nie tylko świadczenia, wynikające z samej umowy o pracę, lecz także roszczenia z czynów lub zdarzeń, z którymi ustawa łączy powstanie zobowiązań (por. art. I k. z.)[1], jak roszczenia wynikające z niewykonania przez pracodawcę obowiązku zabezpieczenia życia i zdrowia pracownika (art. 461 k. z.), oraz roszczenia oparte na odpowiedzialności za czyny niedozwolone. W szczególności wymienić należy roszczenia z tytułu za szkody wyrządzone przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (art. 152 i nast. k. z. w związku z art. 196 ust. o ubezp. społ.) zarówno z winy własnej pracodawcy jak z winy osoby trzeciej, gdy zachodzi odpowiedzialność za cudze czyny (art. 144, 145 k. z.) nie wyłączając zwrotnych roszczeń do sprawcy (art. 147 k. z.), o ile ten znajdował się w stosunku pracy, dalej roszczenia z tytułu odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zwierzęta i rzeczy (art. 148 k. z.), jeśli były używane w pracy lub zdarzenie nastąpiło podczas pracy. Spory o odszkodowanie i zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i za krzywdę moralną, za uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia, pozbawienie życia lub wolności, obrazą czci (art. 161 i nast. k. z.) w tych tylko wypadkach podlegają sądowi pracy, gdy wynikły ze stosunku pracy, obojętnie czy występuje z roszczeniem poszkodowany czy też inna osoba uprawniona. Sąd pracy jest też właściwy dla oznaczenia czasu pracownikowi poszukującemu pracy w przypadku, o którym mowa w art. 475 k. z. Natomiast nie podlegają właściwości sądu pracy spory, jakkolwiek dotyczą wykonania pracy, lecz powstałe ze stosunku odmiennego od stosunku pracy zależnej, a więc z umowy o dzieło, zlecenia (np. wolontariusze), umowy ajencyjnej itp. Czy sąd pracy jest właściwy dla rozpoznania roszczeń agentów handlowych, akwizytorów, wojażerów, to zależy od tego, czy stosunek z nimi jest stosunkiem pracy zależnej, o czym nie decyduje nazwa, lecz istota stosunku (zależność służbowa, finansowe ryzyko pracy — porównaj bogate w tym względzie orzecznictwo do prawa materialnego). To samo odnosi się do administratorów domów, majątków, członków zarządu spółek handlowych, członków rodziny itd., gdzie podstawowym stosunkiem może nie być stosunek pracy najemnej. Nie raz specjalne przepisy wydane w wykonywaniu ustaw ograniczają prawo pracowników, znajdujących się w stosunku prywatno - prawnym, do dochodzenia roszczeń na drodze sądowej (por. § 42 (4) statutu Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego (Dz. U. poz. 244).

Wyraźnie przepisem art. 2 § 1 pr. o s. pr. wyłączone są z pod właściwości sądów pracy spory: pracowników umysłowych (w przeciwieństwie do kontraktowych pracowników fizycznych) co do zatrudnienia na podstawie umowy w urzędach (jako funkcjonariusze uprawnieni do wykonywania aktów władzy w szkołach państwowych samorządu terytorialnego) w przeciwieństwie do szkół prywatnych, zakładów naukowych i wychowawczych, o których mowa w ustawie z 11 III 1932 oraz szkół samorządu gospodarczego i religijnego. Nie są wyłączone z mocy samego przepisu art. 2 § 1 osoby zatrudnione w instytucjach i przedsiębiorstwach samorządu terytorialnego oraz państwowych.

Dalej wyłączeni są wyraźnie z pod właściwości sądów pracy wszyscy pracownicy (umysłowi i fizyczni) i praktykanci w gospodarstwach rolnych, leśnych i ogrodowych, oraz w przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie mają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, a znajdują się poza obszarem gmin miejskich, gdyż co do nich są właściwe komisje rozjemcze (w innych dzielnicach) lub sądy powszechne (w b. dz. pr.). Wyłączenie obejmuje nie tylko pracowników rolnych (patrz rozp. z dnia 4 XII 1920 — Dz. U. poz. 782), lecz wszystkich zatrudnionych w gospodarstwach rolnych bez względu na rodzaj pracy, z wyjątkiem osób zatrudnionych w gospodarstwie domowym właściciela (służba, guwerner) lub w instytucjach przez niego urządzonych (przytułki, szkoły, apteki itp.) lub w biurach zarządu dóbr znajdujących się poza obrębem samych dóbr. Przy ocenie, czy przedsiębiorstwo uboczne ma przeważający charakter przemysłowy lub handlowy, sąd może się kierować wskazówką zawartą w rozp. Min. Op. Sp. z dnia 19 I 34 (Dz. U. poz. 93).

Wreszcie wyłączone są z pod kompetencji sądów pracy roszczenia osób świadczących pracę z tytułu publiczno - prawnego (np. na zasadzie nominacji urzędniczej), spory pracowników Monopoli Państwowych (z wyjątkiem robotników

i pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, spory pracowników etatowych, stałych i praktykantów przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" i pracowników „Poczty" objętych rozp. z dnia 1 I 1934 (Dz. U. poz. 23 i 25). Sąd pracy jest właściwy tylko dla pracowników fizycznych tychże przedsiębiorstw, o ile nie są objęci tymi rozporządzeniami (kontraktowych, niestałych itp.), również dla pracowników P. K. O., B. G. K., P. B. R., U. S. jako pozostających w stosunku prywatno-prawnym.

Spory z umowy o naukę zawodową wynikają bądź bezpośrednio z umowy o naukę zawodową, przez którą pracodawca zobowiązuje się przygotować ucznia do praktycznego zawodu w związku z pracą wykonywaną dla pracodawcy (art. 477 § 1 k. z. i rozp. z dnia 7 IV 27 o prawie przemysłowym), bądź dotyczą roszczeń z takich przepisów ustaw, które normują pracę uczni, terminatorów (rzemieślniczych) (art. 2 i 4 ustawy urlopowej, art. 3 rozp. z dnia 2 VII 1924 o pracy młodocianych). Umowy o naukę zawierane przed wejściem w życie prawa o sądach pracy przeważnie przewidywały poddanie sporu sądowi polubownemu przy cechu, jednak wobec bezwzględnie obowiązujących przepisów o właściwości utraciły one pod tym względem swą skuteczność.

Jak wyżej już wskazano, w b. dz. pr. spory z tytułu odpowiedzialności na zasadzie art. 112 rozp. z dnia 24 XI 1927 lub art. 232 ust. z 28 III 1933 podlegają sądowi powszechnemu, jeśli chodzi o pracowników zatrudnionych w gospodarstwach i zakładach pracy wskazanych w art. 6 ust. 3 pkt. 1 (np. w rolnictwie).

O ile chodzi o spory dotyczące mieszkań wyżej wspomnianych, to objęte właściwością pracy są nie tylko mieszkania służbowe wyjęte z pod ochrony lokatorów, ale także objęte tą ochroną mieszkania znajdujące się w domach fabrycznych lub kopalnianych, o ile tylko te mieszkania zostały zajęte w związku z pracą. Jest to nowość zasadnicza dla b. dz. pr., gdyż odtąd wiele procesów eksmisyjnych należy wytoczyć przed sądem pracy, zwłaszcza wtedy, gdy w ogóle komornego nie płacono za mieszkania lub z innych okoliczności sprawy wynika, że zmiana stosunku pracy nie nastąpiła.

Właściwość rzeczowa sądu pracy jest wyłączna, i stąd nieusuwalna w drodze umowy stron. Sąd pracy lub sąd powszechny bada z urzędu w każdym stadium sprawy, czy sprawa należy do go (art. 1 § 5, 27 pr. o s. pr., art. 236 kpc). Sąd właściwości sądu pracy czy też sądu powszechnego odrzuca pozew postanowieniem, jeżeli uznał się za niewłaściwy, a powód przed wydaniem postanowienia nie wskazał bądź wprost bądź ewentualnie innego właściwego sądu (art. 213 kpc. i art. VI przep. wpr. kpc.). W ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia może powód, aby zachować skutki poprzedniego wniesienia (co do terminów prekluzyjnych i uiszczonego wpisu) wnieść pozew do sądu właściwego. Jeżeli zaś powód wskazał sąd, którego właściwość nie jest oczywiście nieuzasadniona, to sąd w razie uznania swej niewłaściwości przekazuje sprawę wskazanemu sądowi.

Właściwości sądu pracy nie uwłaszcza okoliczność, że dany spór nie toczy się pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, gdyż wystarcza, że źródłem sporu jest stosunek pracy wymieniony w art. 1. Ma to miejsce, gdy prawa i obowiązki przeszły na inną osobę (np. wskutek dziedziczenia lub przelewu, przejęcia długu) lub gdy strona ma własne prawo do świadczenia np. wdowa do odprawy z art. 30 rozp. z dnia 24 XI 1927 r.

Właściwość miejscowa Sądu pracy jest także wyłączna (badana z urzędu) ale przemienna w ramach art. 17, tak, że dopuszczalna byłaby jedynie prorogacja jednego z właściwych sądów, którymi są bądź sąd, w którego okręgu znajduje się zakład pracy, bądź sąd właściwości ogólnej pozwanego. To samo odnosi się do właściwości sądu grodzkiego w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy. Przepisy szczególne art. 45 i 46 kpc. mogą być tylko o tyle stosowane w sądzie pracy, o ile tenże jest właściwy także dla drugiego pozwanego. Nie można bowiem właściwości sądu pracy uznać względem osób, których stosunek jest wyłączony z zakresu właściwości tego sądu (np. poręczyciel). Spory kompetencyjne pomiędzy sądami pracy względnie pomiędzy sądem grodzkim a sądem pracy rozstrzyga w myśl art. 18 sąd bezpośrednio przełożony (Sąd Okręgowy) nad sądem, który pierwszy wydał orzeczenie co do właściwości, natomiast orzeczenie Sądu Okręgowego lub wyższego wiąże sąd pracy nawet należący do inego okręgu (art. 53 kpc. i art. 44 pr. o ustr. sąd. powsz.).

V. Postępowanie w ogólności.

W przedmiocie przepisów postępowania przed sądem pracy ustawodawca oparł się na systemie kpc. wprowadzając szereg odrębności. Podstawo-

wą zasadą postępowania jest norma, iż do spraw wszczętych przed sądami pracy stosuje się przepisy o postępowaniu w sprawach cywilnych wszczętych przed sądami grodzkimi (a nie Okręgowymi), o ile prawo o sądach pracy nie zawiera przepisów odmiennych. Takie odmienne przepisy dotyczą: wyłączenia ławników (19), spółuczestnictwa (20), zastępstwa (22), pouczeń (22), terminu rozprawy (23), postępowania pojednawczego (24), sporządzenia wyroku (25), wykonalności wyroku (30), apelacji (31), wstrzymania wykonalności wyroku (34), kasacji (35), postępowania nakazowego (36), zapisu na sąd polubowny (37).

VI. Wyłączenie ławników.

Obok przepisów art. 54—62 kpc. o wyłączeniu sędziego stosuje się nadto art. 19 pr. o s. pr., który wyłącza z mocy ustawy ławnika również wtedy, gdy zatrudnia jedną ze stron, lub jest przez nią zatrudniony. Na wzór art. 55 kpc. dodano jako przyczynę wyłączenia ławnika na wniosek strony okoliczności wywołujące wątpliwość co do jego bezstronności. O wyłączeniu ławnika orzeka przewodniczący, zaś o wyłączeniu przewodniczącego — Sąd Okręgowy.

VII. Spółuczestnictwo.

Art. 20 dozwala kumulacji pozwów, chociażby ogólna wartość dochodzonych roszczeń przekraczała 10 000,— zł. Dla wszystkich spółuczestników właściwym być musi ten sam rodzaj postępowania (tryb zwykły lub upominawczy, lub nakazowy). Nie można łączyć pozwów pracowników umysłowych oraz fizycznych ze względu na odmienny skład sądu.

VIII. Pełnomocnicy procesowi przed sądem pracy.

Przepisy kpc. (art. 84—97) częściowo tylko mają zastosowanie, w szczególności co do formy i zakresu. Oprócz rodziców, małżonka, rodzeństwa lub dzieci mogą być pełnomocnikami zarówno przed sądem pracy jako też Sądem Okręgowym jeszcze przedstawiciele stowarzyszenia pracodawców lub pracowników stowarzyszenia zawodowego, którego strona jest członkiem, upoważniony przez stowarzyszenie do występowania przed sądem pracy, tudzież działający w zastępstwie pracodawcy kierownik lub funkcjonariusz zakładu pracy, w którym pracownik jest zatrudniony.

Kiedy adwokat może być pełnomocnikiem?

a) Jeżeli adwokat jest stałym radcą prawnym pracodawcy lub stowarzyszenia zawodowego, którego strona jest członkiem, może być pełnomocnikiem w każdej sprawie. Na okoliczność, że strona jest istotnie członkiem zrzeszenia zawodowego oraz że adwokat jest stałym radcą prawnym, sąd może żądać od strony, aby w terminie tygodniowym przedstawiła dowody. Od postanowienia sądu co do dopuszczenia adwokata jako stałego radcy nie ma środka odwoławczego.

b) Adwokat nie będący stałym radcą nie może zastępować strony w sprawach, w których wartość przedmiotu nie przekracza 300,— zł zarówno w sądach pracy jak i w Sądach Okręgowych orzekających jako instancja apelacyjna. To ograniczenie uznać należy za szkodliwe, skoro się zważy, że w tych właśnie sprawach apelacja jest dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności lub kasacyjnych, których opracowanie wymaga specjalnej pomocy, prawnika, oraz że pracownik ewentualnie nie będzie mógł korzystać z adwokata, nawet gdyby ten chciał go zastępować bezinteresownie. W sprawach ponad 300 zł mogą występować adwokaci bez ograniczeń, tudzież aplikanci adwokaccy mający conajmniej rok aplikacji. Nie usuwa adwokata od udziału (na skutek oddzielnej rozprawy) orzekanie ograniczone do jednego lub kilku roszczeń połączonych w jednym pozwie, choćby rozstrzygnięte roszczenie nie przewyższało 300 zł tak samo, gdy wyrokiem częściowym rozstrzygnięta część powództwa lub pozostała część nie przenosi 300,— zł. Adwokat może też być pełnomocnikiem spółuczestnika w sporze, w którym ogólna wartość roszczeń przekracza 300 zł nawet, jeśli wartość roszczenia poszukiwanego przez jego mocodawcę nie dosięga 300 zł.

c) W wszystkich sprawach, nie wyłączając spraw o prawo ubogich, przed Sądem Najwyższym przed którym zresztą zastępstwo strony przez adwokata jest obowiązkowe.

d) W wszystkich sprawach przed sądem grodzkim w miejscowości, która nie należy do okręgu żadnego sądu pracy (przy wartości przedmiotu do 5 000,— zł).

IX. Rozprawa, wyrok i natychmiast. wykonalność.

Termin rozprawy ma być wyznaczony niezwłocznie po wniesieniu pozwu możliwie na dzień

najbliższy przed upływem 14 dni, przy czym czasokres do wdania się w spór (od doręczenia pozwu do rozprawy) wynosi nie mniej niż 3 dni. W razie odroczenia ogłoszenia sentencji, przewodniczący może sam bez udziału ławników ogłosić sentencję. Wyrok z uzasadnieniem powinien być w ciągu tygodnia sporządzony na piśmie na żądanie strony. Wyrok sądu pracy w sprawie, w której wartość przedmiotu sporu pierwotna lub późniejsza nie przewyższa 300 zł, jest zawsze natychmiast wykonalny z ustawy. Bez większego praktycznego znaczenia jest problem, czy taki wyrok winien być jeszcze zaopatrzony rygorem wykonalności, skoro o możności egzekucji decyduje klauzula wykonalności. Natychmiastową wykonalność mają również wyroki przeciwko Skarbowi Państwa i instytucjom komunalnym. Jednak na wniosek strony sąd może uzależnić wykonanie wyroku od założenia przez pozwanego stosownego zabezpieczenia bez względu na treść wniosku. W sprawach ponad 300,— zł może być orzeczona natychmiastowa wykonalność, i to nawet w sprawach przeciwko Skarbowi Państwa i przedsiębiorstwom państwowym zastąpionym przez Prokuratorię Generalną. Bez względu na wartości przedmiotu pozwany może żądać zawieszenia wykonalności nadanej wyrokowi zaocznemu, gdy zakłada sprzeciw.

X. Sesja pojednawcza.

Art. 312 kpc. nie ma zastosowania wobec art. 24 pr. o s. pr. Jeżeli po wniesieneiu pozwu przewodniczący uważa, że sprawa może być załatwiona trybem pojednawczym, to może ją z urzędu lub na wniosek skierować na sesję pojednawczą, w której biorą udział dwaj ławnicy (bez przewodniczącego). Skłaniają strony do zawarcia ugody, której warunki ewentualnie proponują ławnicy. W razie zawarcia ugody, której osnowę pisze się do protokółu podpisanego także przez strony, ugoda taka stanowi tytuł egzekucyjny, który przewodniczący zaopatrzy w klauzulę wykonalności. Postępowanie wtedy umarza się postanowieniem ławników, przy których udziale zawarto ugodę (okólnik Min. Sprawiedl. z dnia 23 III 36) — nr 1780/I P. A/36. W razie niezawarcia ugody sprawa zostanie skierowana do postępowania zwykłego. Na sesji pojednawczej nie można badać świadków i biegłych, ani zarządzić przesłuchania stron w trybie art. 323 kpc. Postanowienia ławników. które mogą dotyczyć odroczenia sesji, przeprowadzenia dowodów itp. zapadają jednomyślnie, a w braku jednomyślności sprawę kieruje się do postępowania zwykłego. Na postanowienia ławników nie ma zażalenia. Niestawiennictwo jednej lub obu stron nie skutkuje zawieszenia postępowania. W sesji pojednawczej mogą brać udział również pełnomocnicy stron.

XI. Apelacja.

Apelacja od wyroków sądów pracy, aczkolwiek podobna do apelacji w kpc., zawiera jednak szereg odrębności celem przyspieszenia postępowania. Prawo wniesienia apelacji jest związane z zażądaniem w terminie trzech dni od ogłoszenia sentencji, by uzasadnienie wyroku sporządzono na piśmie. Żądanie takie może być zgłoszone dopiero po ogłoszeniu sentencji, czy zaś w chwili żądania uzasadnienia było już sporządzone przez sąd (tzn. bez zgłoszenia takiego żądania), jest obojętne. Jednak założenie apelacji w terminie 3-dniowym w ogłoszeniu sentencji bez uprzedniego żądania uzasadnienia wyroku jest prawnie skuteczne, gdyż zawiera w sobie żądanie uzasadnienia. Wniosek o sporządzenie uzasadnienia nie stanowi bezwzględnej przesłanki procesowej dla wywołania formalnie skutecznego postępowania odwoławczego, lecz jest samoistne, pozaapelacyjne, pozakasacyjne uprawnienie strony, która może być zastąpiona przej inne, równoważne z nim akty procesowe strony, w których wyraziła się jej wola wdrożenia postępowania odwoławczego. Żądanie to może być także zgłoszone do protokółu sądowego tuż po ogłoszeniu sentencji i nie zależy od tego, czy strona wygrała lub przegrała spór. Dwutygodniowy termin do wniesienia apelacji jest terminem ad quem. Rozpoczyna swój bieg od chwili, gdy strona zostaje powiadomiona o sporządzeniu uzasadnienia, a w wypadkach, gdy wypis wyroku doręcza się z urzędu, od chwili doręczenia (Prok. Gen. —wyrok zaoczny).

Zatem apelacja nie wyczekująca doręczenia zawiadomienia o uzasadnieniu wyroku, którego na czas zażądano, jest skuteczna.

Natomiast podstawa apelacji jest odmiennie uregulowana, i to zależnie od wartości przedmiotu. Mianowicie w myśl art. 30 § 1 w sprawach, w których wartość przedmiotu (pierwotna lub późniejsza w razie ograniczenia) nie przekracza 300,— zł, skarga apelacyjna jest dopuszczalna tylko:

1. z przyczyn nieważności (określonych w art. 409 kpc.),

2. z powodu przekroczenia przez sąd pracy zakresu swej właściwości (rzeczowej lub miejscowej). Zarzut, że sąd pracy rozpoznał sprawę, której rozstrzygnięcie należało do sądu polubownego może być podstawą apelacji tylko o tyle, o ile zarzut zgłoszono przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy (art. 235 kpc.),
3. z powodu naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie (przyczyna kasacyjna zawarta w art. 426 p. 1 kpc.).

W tych sprawach Sąd Okręgowy — a) uchyla wyrok sądu pracy i pozew odrzuca, jeżeli zachodzą przyczyny nieważności wymienione w art. 409 p. 1—4 kpc. albo jeśli Sąd pracy przekroczył zakres swej właściwości, a powód sądu właściwego nie wskazał, — b) uchyla wyrok i odsyła sprawę do ponownego rozpoznania sądowi pracy, jeżeli zachodzą przyczyny nieważności wymienione w art. 409 p. 5—7 kpc. albo jeśli w wyroku naruszone zostało prawo materialne, — c) orzeka co do istoty sprawy, jeżeli zachodzą przyczyny uchylenia wyroku, lecz pozew nie ulega odrzuceniu, a stan sprawy nie wymaga jej odesłania do sądu pracy (art. 412 § 2 i 439 kpc.), — d) zatwierdza wyrok, jeśli skarga nie ma usprawiedliwionych podstaw, albo jeśli wyrok mimo błędnego uzasadnienia w wyniku ostatecznym odpowiada prawu (por. art. 436 kpc.).

Nie ma zaś zastosowania przed sądem pracy art. 418 p. 3 kpc. rozróżniający sprawy do 100,— zł, w których niedopuszczalne jest oparcie apelacji na naruszeniu prawa materialnego, albowiem prawo o sądach pracy tego rozróżnienia nie wprowadza. Poza tym inne przepisy kpc. dotyczące apelacji wzajemnej (art. 397 kpc.), powołania nowych faktów i dowodów (art. 404 kpc.) mają pełne zastosowanie z wyjątkiem art. 413 kpc. wobec odmiennej treści art. 31 pr. o s. pr.

W sprawach ponad 300,— zł (ściślej: w wszystkich innych sprawach) apelacja może być oparta także na innych przyczynach, i to bez względu na przedmiot zażalenia. Sąd Okręgowy nie może wstrzymać wykonania wyroku, którym zatwierdził wyrok sądu pracy, choćby groziła nawet niepowetowana szkoda, może jednak wykonanie wyroku uzależnić od zabezpieczenia. Natomiast może wstrzymać wykonalność, o ile zmienił wyrok sądu pracy. Art. 414 kpc. wobec odmiennej treści § 2 art. 32 nie ma zastosowania.

XII. Zażalenie, kasacja i wznowienie postępowania.

Przepisy kpc. o zażaleniu (art. 419—423) mają w Sądzie pracy pełne zastosowanie, wobec czego obowiązuje termin 7-dniowy, a nie 3-dniowy. Art. 34 s. pr. normuje jedynie skład Sądu Okręgowego (3 sędziów). Skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego służy, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przewyższa 300 zł. Zażalenie na postanowienie odrzucające skargę kasacyjną służy także w sprawach poniżej 300 zł (por. Zbiór Ust. S. N. 242/35). Pozwanemu nie przysługuje skarga kasacyjna w sprawie wszczętej przeciwko niemu przez kilku powodów, jeżeli sąd II instancji przyznał każdemu z powodów jedynie roszczenie nieprzekraczające 300 zł (Zb. Ust. S. N. 812/34). W sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 1 000,— zł, wysokość kaucji kasacyjnej wynosi połowę sumy pobieranej od skarg kasacyjnych w sprawach należących do właściwości sądów gromadzkich. Również i przepisy o wznowieniu postępowania stosuje się w Sądzie pracy bez zmian.

XIII. Postępowanie nakazowe i upominawcze.

Powód może żądać wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym również na podstawie książeczki obrachunkowej odpowiadającej przepisom (art. 26 rozp. z dnia 16 III 1928 r. o um. o pr. rob. i rozp. z dnia 8 XII 1929 — Dz. U. poz. 846 i 848). O ile podstawą żądania jest dokument, np. weksel, czek), z którego nie jest widoczna podstawa roszczenia, to powód w celu uzasadnienia właściwości winien dołączyć do pozwu dowody, że wierzytelność powstała ze stosunków wymienionych w art. 1 pr. o s. pr. Co do przepisów o postępowaniu upominawczym (art. 469—478 kpc.) nie ma żadnych odrębności w sądzie pracy.

XIV. Koszty sądowe.

Co do kosztów sądowych w sądzie pracy stosuje się przepisy o kosztach sądowych w sprawach wszczętych przed sądami grodzkimi, z wyjątkiem dotyczącym kaucji kasacyjnej oraz niżej podanym. W sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 50,— zł, nie pobiera się opłat sądowych z wyjątkiem opłat za doręczenie. Jeżeli wartość przedmiotu nie przewyższa 1 000,— zł, opłata wpisu stosunkowego wynosi połowę odpowiedniej opłaty wpisu stosunkowego pobieranego w sądach powszechnych, przy wyższej wartości

zwolnienie powyższe dotyczy pierwszych 1 000,— zł. Przy spółuczestnictwie w sporze przewidzianym w art. 69 p. 2 kpc. wpis stosunkowy oblicza się dla każdego ze spółuczestników osobno. W ten sposób ustawodawca zrealizował zamiar potanienia kosztów.

XV. Zakończenie.

Tak więc prawo o sądach wprowadza na terenie ziem zachodnich wiele nowości, które atoli stanowią dalszy krok w ujednoliceniu prawnym Rzeczypospolitej. Zmianę unifikacyjną należy powitać jako postęp ewolucji sądownictwa pracy w Polsce.

MICHAŁ HOWORKA
ADWOKAT W POZNANIU

CZY DOBROWOLNE UKŁADY ZAWARTE W PRZEDMIOCIE DŁUGÓW ROLNICZYCH PO 28 X 1934 SĄ WAŻNE?

Rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej w dniu 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych w artykule 11 stanowi:

„Żadne postanowienia umów lub innych tytułów, powstałych przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego, nie stoją na przeszkodzie zastosowaniu jego przepisów. Postanowienia takie są nieważne, co nie powoduje jednak nieważności pozostałych postanowień tych umów lub innych tytułów".

Z treści tego przepisu wynika:

1. że rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych uchyla sprzeczne z nim warunki umów zawartych przed dniem wejścia w życie, tj. 28 X 1936 r.;

2. że umowy zawarte po tym dniu są ważne i skuteczne, choćby były sprzeczne z rozporządzeniem z dnia 24 X 1936 r.

Przepisu art. 11 rozp. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych nie można inaczej interpretować niż logiczne brzmienie wyrazów tego przepisu. Nie można uważać, że usatwodawca chciał uchylić wszelkie sprzeczne z tym rozporządzeniem umowy i tytuły, gdyż wówczas słowa „powstałych przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego", nie miałyby żadnego sensu logicznego i wypaczałyby treść tego przepisu.

Przepis art. 11 jest przepisem wyjątkowym. Zasadą jest wolność umów. Jeżeli taka wolność jest uchylona przez przepisy prawne, to te przepisy należy interpretować ścieśniająco.

Rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych przewiduje w kilku przepisach rozp. w art. 17, 46 itp., że urząd rozjemczy może niektóre ulgi w stosunku do pewnych rolników uchylić. Jeżeli obie strony tj. wierzyciel i dłużnik wskutek zgodnego porozumienia się zechcą odmiennie uregulować własne stosunki prawne, to przecież nie ma słusznej podstawy do uchylenia woli stron. Ratio legis przepisu art. 11 polegało na tym, aby dłużnik przed wejściem w życie ulg nie brał na siebie nadmiernych ciężarów dlatego, że mu nic innego nie pozostało do wyboru. Jeżeli jednak dłużnik znał swe prawa i przepisy o uporządkowaniu długów rolniczych — a taką znajomość po ogłoszeniu rozporządzenia należy domniemywać — to wówczas brak jest słusznej podstawy do odmówienia ważności takim układom. Urząd rozjemczy może uchylić ulgi z powodu zdolności płatniczej i możliwości gospodarczych dłużnika; tym bardziej takie prawo winien mieć sam dłużnik, który przecież najlepiej orientuje się w swych zdolnościach gospodarczych.

Jasny i niedwuznaczny ten przepis znajduje niekiedy nawet w okólnikach urzędowych interpretację odmienną, polegającą na tym, że kwestionuje się również ważność umów zawartych po dniu 28 X 1934 r. Kwestionowanie to opiera się na następujących argumentach:

a) że rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zostało znowelizowane dekretem z dnia 30 IX 1935 r.;

b) że znowelizowany tekst został ogłoszony w jednolitym brzmieniu przez obwieszczenie z dnia 5 XII 1935 r.

Zapatrywania te są mylne.

Przepis artykułu 11 rozp. o konwersji i uporządkowaniu, mówiąc o nieważności umów i tytułów, wyraźnie stwierdza, że chodzi tu o umowy lub inne tytuły powstałe, przed wejściem w życie rozporządzenia. Nie mówi ten przepis o późniejszych nowelach i nie uzależnia ważności umów od zgodności ich z późniejszymi nowelami. Wyraźnie zaś stwierdzając bezskuteczność umów wcześniej-

szych, a contrario rozporządzenie przyjmuje ważność umów późniejszych.

Dekret z dnia 30 IX 1935 r. w swojej treści wprowadza nowy przepis (artykuł 3 a) i zmienia kilka innych przepisów. Nigdzie jednak w dekrecie nie znajdujemy klauzuli unieważniającej umowy zawarte, choć sprzeczne z normami noweli. W żadnym zaś wypadku nie można klauzuli unieważniającej umowy, zawarte przed dniem wejścia w życie tego dekretu, wyciągać na umowy i tytuły powstałe po tym dniu, ale przed ogłoszeniem noweli z dnia 30 IX 1935 r. Sama nowela nie zmienia ani nie uzupełnia artykułu 11.

Ogłoszenie jednolitego tekstu jest wyłącznie czynnością techniczną, która nie wywołuje żadnych materialnych skutków. Ogłoszenie jednolitego tekstu nie zmienia samej ustawy, ani też nie nadaje nowej mocy istniejącym przepisom, a ułatwia jedynie techniczne ustalenie obowiązującego tekstu. Dlatego też ogłoszenie jednolitego tekstu, zawarte w obwieszczeniu Min. Skarbu z dnia 5 XII 1935 r. nie mogło zmienić mocy obowiązującej przepisu rozp. o konwersji i uporządkowaniu, więc nie mogło przepisu art. 11 przesunąć co do terminu powstania unieważnionych umów.

W ten sposób nie ma podstawy do odmiennego zapatrywania. Nie ma jej w gramatycznym ujęciu przepisu art. 11, jak również logiczna wykładnia tego artykułu nie wydaje się być inną, niż ta, o której na wstępie wspomniałem.

Jednobym tylko ograniczenie zrobił co do treści tego przepisu. Art. 11 mówi „o umowach lub innych tytułach". Przez słowo tytuły nie można rozumieć tytułów formalnych, jak wyroków lub orzeczeń. Wyrok ogłoszony przed 30 IX 1935 r., który rozterminował dług na 28 rat, począwszy od 1 IV 1935 r., jest zmieniony przepisem art. 3 a rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu, wprowadzonym przez dekret z dnia 30 września 1935 r., gdyż jest to tytuł deklarotoryjny, tytuł w znaczeniu formalnym. Rozporządzenie zaś w artykule 11 ma na myśli tytuły w znaczeniu materialnym, jak np. jednostronne przyrzeczenia.

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W POZNANIU

PISMO OKÓLNE NR 30

I.

1. Naczelna Rada Adwokacka podaje do wiadomości pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych — Departament Sprawiedliwości — z daty Warszawa 16 października 1936 r. następującej treści:

„W związku z ogłoszeniem w Dz. U. R. P. nr 76/36 wchodzących w życie z dniem 1 I 1937 kodeksu wojskowego postępowania karnego (poz. 537) i przepisów wprowadzających prawo o ustroju sądów wojskowych oraz kodeks wojskowego postępowania karnego (poz. 537) proszę o zwrócenie uwagi wszystkich P. T. adwokatów na konieczność złożenia przez nich w myśl art. 12 § 1 wymienionych przepisów wprowadzających i art. 58 i 59 k. k. w. p. k. próśb o wpisanie na listę obrońców wojskowych niezależnie od ewentl. posiadanych przez nich dotychczas w tym kierunku uprawnień.

Prośby należycie ostemplowane powinny być kierowane do Ministra Spraw Wojskowych w drodze przez Naczelnego Prokuratora Wojskowego i Szefa Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojskowych.

W prośbach powinni petenci podać swój stosunek do służby wojskowej (oficer rezerwy pospolitego ruszenia, w wojsku nie służył itp.) oraz określić dokładnie swój stopień, oddział i posiadane dokumenty wojskowe (nr książeczki stanu służby oficerskiej lub książeczki wojskowej).

W celu uniknięcia zbędnej korespondencji proszę ponadto o zarządzenie, by właściwe Rady Adwokackie opiniowały składane przez P. T. adwokatów prośby — co do dopuszczalności pełnienia przez nich obowiązków obrońców wojskowych (art. 60 § 2 lit. a i c k. w. p. k.). Prośby o wpisanie na listę mogą być wnoszone bezzwłocznie."

2. Naczelna Rada Adwokacka przypomina Pp. Członkom Izby zwracającym się w sprawach swych klientów do Konsulatów R. P. obowiązek załączania do podań przewidzianych w taryfie opłat konsularnych, oraz, aby przed zwróceniem się do danego konsulatu, sprawdzali dokładnie, czy jest on terytorialnie właściwy dla załatwienia danej sprawy przez zaciągnięcie informacji w wykazie polskich placówek konsularnych, który jest ogłaszany m. i. w Roczniku Służby Zagranicznej.

II.

Pp. Członków Izby zalegających ze składkami członkowskimi i pośmiertnymi, proszę o bezzwłoczne uregulowanie zaległości, w sposób już poprzednio w pismach okólnych podany.

III.

Nawiązując do pisma okólnego nr 25 pkt 3 podaję do wiadomości Pp. Członków Izby wyjaśnienie Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 31 maja 1935 r. L. U. 2/3/5, dotyczące obowiązku ubezpieczenia aplikantów zawodów prawniczych:

„Ministerstwo Opieki Społecznej wyraża następujący pogląd prawny:

I. Aplikanci sądowi oraz analogicznie aplikanci adwokaccy i notarialni zasadniczo niewątpliwie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 106 poz. 911) w brzmieniu zmienionym ustawą z dn. 15 marca 1934 r. (Dz. U. Nr 39 poz. 347) jednak na zasadzie art. 6 p. 2 tego rozporządzenia mogą się zwolnić od obowiązku ubezpieczenia z tytułu wszelkich zatrudnień, obowiązek ubezpieczenia uzasadniających.

Zaliczenie aplikantów sądowych do kategorii praktykantów w służbie państwowej, wymienionych art. 5 ust. 1 p. 3 rozporządzenia, zdaniem Ministra Opieki Społecznej nie jest możliwe, gdyż wykładnia taka nie tylko stałaby w sprzeczności z oczywistym celem nowelizacji dokonanej ustawą z 15 marca 1934 r. (Dz. U. Nr 39 poz. 347) na podstawie której aplikantów sądowych wymienionych poprzednio wyraźnie w art. 5 p. 4 (obok praktykantów w służbie państwowej) przeniesiono do art. 6 rozporządzenia, ale nie miałyby prawnego uzasadnienia również i w obowiązującym obecnie tekście rozporządzenia, skoro bowiem są oni wymienieni w art. 6 jako mający prawo zwolnienia się od ubezpieczenia na własną prośbę to samo to oznacza już, że podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, a więc nie mogą być uważani za praktykantów z art. 5 ust. 1 pkt 3 jako praktykanci bowiem w ogóle nie podlegali obowiązkowi ubezpieczenia a zatem nie potrzebowaliby się również zwalniać od obowiązku ubezpieczenia.

Powyższy wywód nie przesądza jednak tego, iż aplikant sądowy a także aplikant adwokacki i notarialny mogą istotnie w ogóle nie podlegać obowiązkowi ubezpieczenia określonego powyższym rozporządzeniem, jeżeli spełni się którykolwiek z warunków wyłączenia określonych w art. 5 rozporządzenia, a więc, jeśli aplikant np. w czasie odbywania aplikacji będzie równocześnie mianowanym na stałe lub prowizorycznym funkcjonariuszem państwowym, zawodowym wojskowym, praktykantem albo jeżeli będzie pracownikiem przedsiębiorstwa państwowego, banku państwowego, związku samorządowego itd. i z tego zajęcia również nie będzie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia (art. 5 ust. 1 pkt 3—6 rozporządzenia); wreszcie nie podlegałby obowiązkowi ubezpieczenia także i wówczas, jeśliby zajęcie w charakterze aplikanta sądowego, adwokackiego i notarialnego było dla niego zajęciem ubocznym, przynoszącym dochód niższy, niż inne stałe czynności zarobkowe, nie uzasadniające obowiązku ubezpieczenia.

Jeśli chodzi o aplikantów, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia to można ich podzielić na
1. aplikanci, którzy nie otrzymują żadnego wy-
następujące kategorie:
nagrodzenia i nie mają też zajęć ubocznych — ci podlegają obowiązkowi ubezpieczenia unormowanego powyższym rozporządzeniem z płacą 60,— zł miesięcznie uiszczoną w całości przez pracodawcę, jeżeli nie skorzystają z prawa zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia w myśl art. 6.

2. Aplikanci, którzy mają uboczne płatne zajęcie, a z tytułu wykonywania czynności aplikanta nie pobierają żadnego wynagrodzenia, nie potrzebują się zwalniać od obowiązku ubezpieczenia, ponieważ w danym przypadku za ich funkcję aplikanta i tak nie opłaca się żadnej składki, bowiem zgodnie z art. 13 ust. 3 rozporządzenia, jeżeli pracownik ma kilka zajęć, ubezpieczenia dokonywa się według sumy wynagrodzeń.

3. Aplikanci, którzy w związku z wykonywaniem funkcyj aplikanta otrzymują wynagrodzenie, powinni być ubezpieczeni od kwoty wynagrodzenia, niezależnie od tego, czy mają uboczne płatne zajęcia czy nie — jednak również mogą żądać zwolnienia z tym, że zwolnienie pociągnie za sobą całkowite zwolnienie od ubezpieczenia a więc także i z zajęcia ubocznego (art. 6).

Biorąc pod uwagę względy natury społecznej, należało by dążyć do ograniczenia żądania od aplikantów zwolnienia się od ubezpieczenia, jeśliby w ten sposób miano uszczuplać ich przyszłe prawa emerytalne.

II. Następnym zagadnieniem jest sprawa obowiązku ubezpieczenia aplikantów zawodów prawniczych w myśl ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 51 poz. 396).

Co się tyczy tej kwestii, Ministerstwo Opieki Społecznej uważa, że do aplikantów ma zastosowanie przepis art. 6 ust. 3 p.3 ustawy, tzn. że aplikanci z tytułu aplikacji podlegają tylko obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków ze składką odpowiadającą otrzymywanemu wynagrodzeniu, — a jeżeli nie pobierają wynagrodzenia — to odpowiadającą wynagrodzeniu minimalnemu (6,— zl tygodniowo) Ministerstwo stoi tu na stanowisku, że aplikanci są w gruncie rzeczy praktykantami, aplikacja bowiem jest zatrudnieniem mającym na celu praktyczne przysposobienie się do zawodu sędziego, adwokata, a przy tym są również absolwentami szkoły akademickiej, jak tego wymaga przepis art. 6 ust. 3 p. 3 ustawy."

IV.

Zmiany personalne.

1. Przenieśli siedzibę adwokaci:

Filipowski Stanisław z Sępólna do Bydgoszczy;
Trzciński Wincenty z Bydgoszczy do Poznania;
Dr Demkow Jan z Bydgoszczy do Koronowa;
Dr Jurek Chrystian z Koronowa do Bydgoszczy;
Dr Maliński Józef z Ostrowa do Pucka.

2. Zgłosili zamiar przeniesienia adwokaci:

Michałowski Roman z Witkowa do Gdyni;
Manikowski Jan z Kowalewa do Brodnicy.

3. Zostali wpisani na listę adwokatów:

Umbreit Józef, b. sędzia grodzki w Bydgoszczy z siedzibą w Poznaniu;

Pizio Kazimierz, b. ref. Prok. Gen. Oddział w Poznaniu z siedzibą w Poznaniu.

4. Stawili wniosek o wpis na listę adwokatów:

Nehring Edmund, Wiceprok. S. O. Poznań z siedzibą w Poznaniu;

Bolt Antoni, Prezydent miasta w st. sp. z siedzibą w Toruniu;

Straszewski Edmund, b. kier. S. gr. z siedzibą w Bydgoszczy.

5. Zostali wpisani na listę apl. adw.:

Gągol Władysław — patron adw. Zawodny, Gdynia;

Kurnatowski Brunon — patron adw. Śniechowski, Kalisz;

Sikorski Kazimierz — patron adw. Sych, Gniezno.

6. Stawili wniosek o wpis na listę apl. adw.:

Mgr pr. Stetkiewicz Mikołaj — patron adw. Szkolny, Poznań;

mgr pr. Guzek Bolesław — patron adw. Dr Theobald, Poznań;

mgr pr. Waydowski Józef — patron adw. Michnik, Bydgoszcz;

mgr pr. Skubiszyński Leon — patron adw. Kaczkowski, Poznań;

mgr pr. Kitkowski Tadeusz — patron adw. Jacobson, Starogard;

mgr pr. Schwarz Leonard — patron adw. Roszak, Grudziądz;

b. ap. s. Malewicz Teofan — patron adw. Niedźwiedzki, Bydgoszcz;

mgr pr. Oblizajek Kazimierz — patron adw. Kuzior, Wieluń;

mgr pr. Zieliński Jan — patron adw. Kostka, Starogard;

mgr pr. Nuszel Kazimierz — patron adw. Trzciński, Poznań;

mgr pr. Karchowski Władysław — patron adw. Dr Dzianott, Gniezno;

mgr pr. Stankiewicz Eugeniusz — patron adw. Howorka, Poznań.

7. Zmienili patrona:

Dr Bochenek Leon od adw. Dr Oleksego do adw. Szajny w Poznaniu;

Büttner Witold od adw. Szlenka w Bydgoszczy do adw. Groblewskiego w Inowrocławiu;

Jezierski Bolesław od adw. Janiszewskiego do adw. Grzesieckiego w Ostrowie;

Hirsch Wiktor od adw. Dr Afendy do adw. Wojtowicza w Poznaniu;

Sowiński Teodor od adw. Lompy w Kościanie do adw. Dąbrowskiego w Lesznie;

Kropodra Władysław od adw. Przestaszewskiego w Poznaniu do adw. Fitznera w Obornikach;

Szymański Anatol od adw. Fitznera w Obornikach do adw. Przestaszewskiego w Poznaniu.

8. Został skreślony z listy adwokatów:

Dr Gutsche Kazimierz z Leszna — na własne życzenie.

9. Został skreślony z listy apl. adw.:

Gajżewski Zygmunt z Gdyni — uchwałą Rady Adwokackiej.

10. Zmieniła nazwisko:

Apl. Dawidowiczówna Helena na Lewkowiczowa — wskutek zamążpójścia.

11. Zawieszony w czynnościach:

Adw. Dr Ostrowski Zygmunt — uchw. Sądu Dyscyplinarnego — zastępca adw. Jezierski, Poznań.

Poznań, dnia 23 listopada 1936 r.

DZIEKAN RADY ADWOKACKIEJ:
(—) Wlazło.

ORZECZNICTWO
(SPRAWY CYWILNE)

20.

1. **Pełnomocnictwo do nieograniczonego rozporządzenia gruntem i ogółem uprawnień służących właścicielowi, udzielone równocześnie z sprzedażą nabywcy gruntu, jest nieważne na zasadzie § 134 k. c., jako zdziałane celem obejścia przepisów o obrocie gruntami, jeżeli powzdanie gruntu uzależnione jest do zezwolenia władzy administracyjnej.**
2. **Nieważności powyższej nie może uzdrowić okoliczność, że pełnomocnik sprzedał na podstawie pełnomocnictwa grunt osobie trzeciej, która uzyskała następnie zezwolenie władzy na powzdanie.**

Nadesłał asesor sąd. Szymon Zemel z Poznania

Uzasadnienie

Firma B. aktem notarialnym z dnia 6 grudnia 1929 r. złożyła kupcowi Karolowi A. w Bydgoszczy ofertę kupna-sprzedaży nieruchomości, zapisanej w księdze hipotecznej Bydgoszcz k. 990. Za zgodą firmy B. odstąpił Karol A. następnie wszelkie prawa z wyżej wymienionej oferty firmie Deutsche Volksbank, która przelew i ofertę przyjęła.

W dokumencie notarialnym z dnia 4 I 1930 r. przedstawiciele firmy zeznali, z kolei następujące pełnomocnictwo:

Na wypadek gdyby władze administracyjne nie udzieliły nabywcy zezwolenia na przewłaszczenie, my niżej podpisani zastępcy firmy B. udzielamy niniejszym imieniem tejże firmy B. firmie Deutsche Volksbank nieodwołalnego pełnomocnictwa do sprzedaży wyżej wymienionych nieruchomości w imieniu firmy B. za cenę przez siebie ustaloną, do przyjęcia ceny sprzedażnej, do pokwitowania z jej odbioru, do rozporządzenia uzyskaną ceną, do udzielenia nabywcom przewłaszczenia względnie pełnomocnictwa do przewłaszczenia z prawem do substytucji, do obciążenia powyższej nieruchomości hipotekami, do stawiania wszelkich wniosków na wykreślenie hipotek i przedsiębrania wszelkich innych czynności dotyczących wpisu lub wykreślenia w księdze gruntowej sprzedanej nieruchomości, do wypowiadania hipotek i spłaty, do przyjmowania pieniędzy i innych oświadczeń, do kwitowania w imieniu firmy, do stawiania wniosków o wystawienie listów hipotecznych i gruntowych oraz rentowych na rzecz swoją lub osób trzecich, ja krówníeż do stawiania w związku z tym wszelkich innych wniosków jakie się okażą potrzebne jak np. do stawiania wniosków do Sądu spadkowego, o ile wnioski te są w łączności ze sprzedaną nieruchomością względnie z wierzycielami tej nieruchomości, do zastąpienia firmy w postępowaniu egzekucyjnym i wywoławczym jakie mogłyby być w związku ze sprzedaną nieruchomością, do prowadzenia procesów wszelkiego rodzaju w imieniu firmy o ile stać będą w związku z sprzedaną nieruchomością, do prowadzenia nieograniczonego zarządu nieruchomością sprzedaną, do ściągania czynszu i przeprowadzenia zmian budowlanych, jak również wogóle do przedsiębrania wszelkich czynności, które powstają w jakiejkolwiek styczności ze sprzedaną nieruchomością, bez potrzeby zdawania jakichkolwiek rozliczeń lub sprawozdań. Wreszcie uprawniona jest firma Deutsche Volksbank na podstawie tegoż pełnomocnictwa przewłaszczać w mowie będącą nieruchomość również na swoją rzecz. Wszelkie koszty związane z powyższym pełnomocnictwem ponosi pełnomocniczka. Pełnomocnictwo to uprawniona jest pełnomocniczka przelać częściowo lub całkowicie na osoby trzecie".

Urząd Wojewódzki Poznański decyzją z dnia 8 listopada 1934 r. nie uwzględnił podania Volksbanku i odmówił zezwolenia na przewłaszczenie Bankowi nieruchomości, nabytej kontraktem notarialnym z dnia 6 XII 1929 r. Aktem z dnia 4 III 1936 r. „Deutsche Volksbank" wobec wypełnienia się warunku skuteczności wspomnianego pełnomocnictwa i podając, że nie zostało ono cofnięte, sprzedał przedmiotową nieruchomość Gertrudzie K. i przelał na nią pełnomocnictwo do powzdania oraz ostrzeżenia o powzdanie dotychczas wpisane dla Volksbanku. Urząd Wojewódzki Poznański, na podstawie tej umowy udzielił tejże K. dnia 7 IV 1936 r. zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości. Dnia 10 IV 1936 r. zeznała K. akt powzdania nieruchomości, a pismem z dnia 14. IV 1936 r. wniosła w jej imieniu o załatwienie wszystkich wniosków z aktu kupna.

Uchwałę odmowną Wydział Hipoteczny w Bydgoszczy uzasadnił tym, że pełnomocnictwo z dnia 4 stycznia 1930 r. jest nieważne, gdyż jako zmierzające do nadania nabywcy praw właściciela do nabytej nieruchomości, stanowi obejście postanowień rozporządzenia Kom. Nacz. Rady Ludowej z dnia 25 VI 1914 r. Przez pełnomocnictwo to wytworzyłby się bowiem taki stan prawny, że „Deutsche Volksbank“ utrzymałby się w pełnym posiadaniu nieruchomości mimo odmowy władzy administracyjnej na przewłaszczenie, a zatem taki stan rzeczy, jaki istniał, gdyby „Deutsche Volksbank“ zezwolenie to otrzymał i stał się właścicielem nabytej nieruchomości (por. orzeczenie S. N. z dnia 9 II 1934 r. C III 144/33 Zbiór 1934 nr 558).

Nadto podał Wydział Hipoteczny, że wobec odmowy zezwolenia na przewłaszczenie „Deutsche Volksbank“ nigdy właścicielem nieruchomości stać się nie mógł, nie mógł on też roszczenia o przewłaszczenie, którego sam nie nabył, odstąpić. Kupującemu przysługuje bowiem do czasu uzyskania zezwolenia na przewłaszczenie roszczenie warunkowe o przewłaszczenie, które może odstąpić, dopóki istnieje. Roszczenie istnieje zaś tak długo dopóki właściwa władza nie odmówi ostatecznie zezwolenia (p. orzeczenie S. N. z dnia 4 V 1934 r. C III 240/33 Zbiór 1934 nr 745).

S. O. w Bydgoszczy nie uwzględnił zażalenia Gertrudy K., podzielając pogląd wyrażony w uchwale Wydziału Hipotecznego, i wywodząc, że zezwolenie obecnie udzielone K. przez Wojewodę Poznańskiego nie sanuje nieważnego pełnomocnictwa, na podstawie którego kontrakt kupna-sprzedaży był zdziałany. Dalej podniósł S. O., że „nie można pełnomocnictwa z 4 I 1930 r. ocenić w ten sposób, że ważne jest nieodwołalnie pełnomocnictwo do sprzedaży nieruchomości, a pozostałe uprawnienia wynikające z tego pełnomocnictwa są nieważne, bo treść pełnomocnictwa wskazuje wymownie na to, że głównym celem było przelanie na „Deutsche Volksbank“ zupełnego władztwa nad nieruchomością Bydgoszcz wyk. L. 990, a nie udzielenia jej tylko pełnomocnictwa do sprzedaży“.

W dalszym zażaleniu z dnia 30 VI 1936 r., podtrzymując dotychczasowe wnioski, zarzuciła Gertruda K., że niewątpliwie pełnomocnictwo z dnia 4 I 1930 r. udzielone było w interesie firmy B, a nie Volksbanku, gdyż chodziło o umożliwienie likwidacji nieruchomości tej firmy na wypadek gdyby Volksbank nie uzyskał zezwolenia władzy na nabycie własności nieruchomości;, że nie chodziło o obejście rozp. Komisariatu N. R. L. z dnia 25 VI 1919 r., które zresztą nie zakazuje udzielania pełnomocnistw w rodzaju pełnomocnictwa z dnia 4 I 1930 r., że sądy oba naruszyły § 134 poniem. k. c., w myśl którego tylko obejście wyraźnych zakazów ustawowych powoduje nieważność czynności prawnej, i że z uwagi na przepisy Konstytucji tego rodzaju zakaz, gdyby istniał, nie byłby obowiązujący, przyczym powołała się Kabatowa na wyrok S. N. z dnia 6 II 1925 r. C 372/24, (O. S. P. 1925 r. poz. 170), ustalający tezę, że „zakazy czasów powojennych mające już z istoty i przeznaczenia charakter przejściowy a obecnie nieobowiązujące nie powinny być ustosunkowane z całą bezwzględnością i tworzyć przeszkód w normalnym załatwianiu interesów“.

Ponadto zarzuciła K., że orzeczenia powołane przez wydział Hipoteczny są dla niniejszego przypadku bezprzedmiotowe, gdyż chodziło w nich o umowy zawarte w aktach kupna-sprzedaży, niezatwierdzonych przez władze, podczas gdy w danym razie niezatwierdzony został coprawda kontrakt kupna zdziałany dla Volksbanku, jednakowoż nietknięty został z tejże daty co kontrakt pochodzący, odrębnie zdziałany, akt pełnomocnictwa, odpowiadający rzeczywistej woli stron (§ 133 poniem. k. c.). Wreszcie żaląca się podniosła, że uzyskała zezwolenie władzy na nabycie nieruchomości, wobec czego przepisy rozp. Komisariatu N. R. L. nie powinny, wbrew założeniom normodawcy, być stosowane przeciw osobie, którą władze aprobują jako właścicielkę nieruchomości.

Dalsze zażalenie co do istoty sprawy nie jest dopuszczalne, gdyż rozstrzygnięcia Wydziału Hipotecznego i S. O. nie polegają na naruszeniu ustawy

Niewątpliwie jednolitym celem, który przyświecał normodawcy przy wydawaniu wszystkich rozporządzeń, regulujących obrót ziemią w Poznańskim było uniemożliwienie aby najdrobniejsza choćby własność ziemska na tym terytorium przechodziła w niepowołane ręce. Z punktu widzenia takiej polityki agrarnej (i wogóle ziemskiej) niema obecnie przeszkody do nabycia własności nieruchomości przez Gertrudę K., skoro Wojewoda Poznański, jako właściwa władza administracyjna, udzielił jej zezwolenia nabycia, wymaganego przepisami, normującymi obrót nieruchomościami miejskimi. Jednakowoż fakt udzielenia nie jest sam miarodajny. Nie można bowiem pominąć, że zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie nieruchomości nie jest ustawowym warunkiem ani aktu powzdania ani też nie jest warunkiem ważności podstawowej umowy obligatoryjnej. W tym względzie S. A. w Poznaniu niejednokrotnie już dał wyraz poglądowi, że zezwolenie na przewłaszczenie nie jest ani zatwierdzeniem umowy kupna przez władzę, ani też jej zezwoleniem na zawarcie takiej umowy kupna nieruchomości. Zezwolenie władzy jest bowiem jedynie legitymacją dla osoby, która ma nabyć prawo własności, stwierdzającą, że władza administracyjna ze swej strony nie stawia przeszkód — do przejścia własności na danego nabywcę (por. uchwałę z dnia 30 I 1935 r. II CZ/x 1394/34). Nabywca zatem może ubiegać się o przewłaszczenie dopiero po wykazaniu się odpowiednim zezwoleniem władzy, co jednakże nie zwalnia Wydziału Hipotecznego od badania, czy pozatym zachodzą

wszystkie przesłanki wpisu, wymagane przez formalne postępowanie hipoteczne. Niezbędną przesłanką wpisu jest wykazanie wobec Wydziału Hipotecznego istnienia zezwolenia na wpis. Zasada konsensu formalnego wymaga bowiem, by wpisu dokonano dopiero wtedy, „gdy nań zezwoli ten, którego prawa wpis dotyczy“ (§ 19 ord. hip.).

Biernie legitymowanym jest w danym razie zapisany właściciel nieruchomości, firma B., która musi wyrazić konsens formalny wymagany § 19 i 20 ord. hip. Sąd dochodzi zatem do konieczności ustalenia, czy Deutsche Volksbank jest należycie ustanowionym pełnomocnikiem właściciela W tym względzie trafnie wywiodły oba Sądy niższe brak ważnego pełnomocnictwa. Poglądy ich S. A. w zupełności podziela i dla uniknięcia powtarzania na motywy obu zaskarżonych uchwał się powołuje, a tylko dodatkowo zauważa co następuje:

Okoliczności sprawy, wynikające z akt hipotecznych, a nawet z twierdzeń samej żalącej się, wykazują zupełnie dostatecznie, że pełnomocnictwo z dnia 4 I 1930 r. zdziałane było celem obejścia przepisów normujących obrót nieruchomościami. W jednym bowiem i tym samym dniu likwidująca się firma B., wzamian za uzyskany ekwiwalent, sprzedała w jednym akcie Volksbankowi przedmiotową nieruchomość a zarazem w drugim akcie udzieliła mu nieograniczonego pełnomocnictwa do rozporządzenia nieruchomością na przypadek, gdyby Volksbank nie mógł stać się właścicielem z powodu odmowy władzy administracyjnej. Wspomniane okoliczności wykluczają tedy możliwość przyjęcia, że pełnomocnictwo udzielone było w interesie firmy, a nie Volksbuanku, tak jak to twierdzi żaląca się. Przemawia przeciw temu fakt, iż pełnomocnictwo jest nieodwołalne, że cenę sprzedażną może dowolnie ustalić Volksbank, że on może rozporządzać uzyskaną ceną i wogóle całą nieruchomością „bez potrzeby zdawania jakichkolwiek rozliczeń lub sprawozdań“, że wreszcie tenże Volksbank może to pełnomocnictwo w całości lub części przenieść na osoby trzecie. Jasne jest, że właściciel nieruchomości, który nie zrezygnował z prawa jej własności, takiego pełnomocnictwa a nie udzieli, skoro ono nieodwołalnie nadaje pełnomocnikowi wszelkie prawa wogóle z własności wynikające. Wskazuje to na to, że wola firmy B. i Volksbanku nie zmierzała do jedynie czasowego uregulowania stosunku między nimi, lecz do ustalenia stanu, który nadawałby Volksbankowi na zawsze możność dysponowania nieruchomością tak jak tylko władny jest to czynić właściciel. W wyniku tego pełnomocnictwa Volksbank, mimo braku zezwolenia władzy, faktycznie braku tego wogóle nie odczuł, co właśnie ilustruje najlepiej, że pełnomocnictwo, choćby nawet nie było zdziałane w zamiarze obejścia norm o obrocie ziemią w rzeczywistości powodowało i powoduje, że wbrew tym normom nieruchomością w najszerszym zakresie dysponuje osoba, której władza odmówiła legitymacji do nabycia własności danej nieruchomości. Należy przeto dojść do wniosku w oparciu o § 134 poniem. k. c., że gdy firma B. pełnomocnictwo udzieliła Volksbankowi w przewidywaniu nieuzyskania aprobaty władz na nabycie własności nieruchomości przez Volksbank, to jest ono, jako zdziałane in fraudem legis, nieważne, gdyż zmierza do nadania rzekomemu pełnomocnikowi faktycznych uprawnień właściciela nieruchomości.

Wobec nieważności pełnomocnictwa, Volksbank nie był tedy legitymowany do sprzedania nieruchomości K. w imieniu firmy B. (Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 17 VII 1936 r. — II CZ/x/679/36).

21.

§ 54 ord. hip. Wpis sprzeciwu może nastąpić tylko wówczas, gdy jeszcze w chwili wpisania sprzeciwu księga hipoteczna jest nieprawdziwa. Po usunięciu nieprawdziwości jest wpis sprzeciwu niedopuszczalny.

Nadesłał asesor sąd. Szymon Zemel z Poznania

Zapisanymi właścicielami nieruchomości są rolnik Władysław K. i żona jego Helena, jako współwłaściciele na podstawie ogólnej wspólności majątkowej małżeńskiej.

Pod poz. 15 działu III wpisana została dnia 10 VI 1932 r. — w drodze egzekucji — hipoteka zabezpieczająca w kwocie 10 000 zł z odsetkami i kosztami, na rzecz wdowy Wiktorii S. z Poznania, na podstawie wykonalnego wyroku S. O. w Poznaniu z dnia 18 I 1932 r.

Pod poz. zaś 16 działu III wpisana została dnia 4 I 1933 r. — również w drodze egzekucji — hipoteka zabezpieczająca w kwocie 350 zł z odsetkami i kosztami na rzecz K. K. O. powiatu poznańskiego, na podstawie wyroku zaocznego S. G. w Poznaniu z dnia 6 X 1932 r.

Oba tytuły opiewają przeciwko Władysławowi K., a nie również przeciw jego żonie Helenie.

Pismem z dnia 23 lutego 1934 r. Władysław K. wniósł o wpisanie z urzędu sprzeciwu co do wspomnianych dwóch hipotek, zarzucając, że żona zmarła 1 XII 1929 r., że kontynuowana wspólność majątkowa była wykluczona, wobec czego spadek przeszedł również na jego dzieci i ich zgoda była też niezbędna dla obciążenia nieruchomości.

Uchwałą z dnia 25 VI 1935 r. Wydział Hipoteczny w Poznaniu oddalił wniosek, podając, że z akt familijnych S. G. w Poznaniu wynika, iż współspadkobiercy Władysława K. przekazali mu dnia 5 VII 1932 r. swe udziały spadkowe w myśl § 2033 poniem. k. c., a więc ze skutkiem rzeczowym, wobec czego, mimo braku odpowiedniego wpisu w księdze hipotecznej, własność materialnoprawnie przeszła na wnioskodawcę.

W zażaleniu zarzucił Władysław K., że przekazanie udziałów spadkowych przez współspadkobierców nabrało skuteczności prawnej dopiero

z chwilą zatwierdzenia przez Sąd Opiekuńczy w dniu 9 maja 1935 r., a hipoteki zostały wpisane wcześniej, gdy własność nieruchomości przysługiwała jeszcze wnioskodawcy i jego dzieciom.

W dalszym zażaleniu zarzuca Władysław K., że późniejsze nabycie własności nie może uzdrowić braków, które istniały w chwili dokonania wpisu hipotek; że przekazanie udziałów nabrało skuteczności dopiero dnia 9 maja 1935 r., wreszcie podniósł nowy zarzut, że gdyby nawet nabycie udziałów spadkowych było obecnie już skuteczne, to jednak zachodzi nieprawdziwość księgi hipotecznej, spowodowana wpisem wspomnianych dwóch hipotek, gdyż w „myśl umowy działowej z dnia 5 lipca 1932 r. dzieci Władysława K. miały otrzymać tytułem odprawy za odstąpienie swych części spadkowych po 3000 złotych, razem 15 000 zł, zabezpieczonych hipoteką na nieruchomości spadkowej. Zapisanie hipotek egzekucyjnych, dokonane wbrew przepisom ustawy, zabezpieczenie dzieci przewidziane umową znacznie pogorszyło, pozbawiając je tego stopnia hipotecznego, który im na podstawie umowy przysługiwał)".

Powyższe dalsze zażalenie jest środkiem prawnym, przewidzianym § 78 ord. hip., zostało założone w trybie przepisanym § 80 cyt. ord., lecz co do istoty sprawy jest niedopuszczalne, gdyż zaskarżona decyzja nie polega na naruszeniu ustawy

W myśl § 54 ord. hip., jeżeli się okaże, że wydział hipoteczny dokonał wpisu z naruszeniem ustawowych przepisów, należy z urzędu wpisać sprzeciw, lecz tylko wtedy, gdy przez wpis księga hipoteczna stała się niezgodną z rzeczywistym stanem prawnym. Wynika zatem z tego przepisu, że wpis sprzeciwu może wówczas tylko nastąpić, gdy jeszcze w chwili wpisania sprzeciwu księga hipoteczna jest nieprawdziwa (por. Güthe uw. 14 ust. 2 do § 54 ord. hip. wyd. IV z 1923 r.). Jeśli bowiem po nastaniu nieprawdziwości została ona usunięta, np. przez dostarczenie brakującego zezwolenia Sądu Opiekuńczego, albo gdy np. niesłuszny wpis wykreślenia stał się potem bezprzedmiotowy z powodu faktycznego wygaśnięcia prawa przez przybicie itp., to oczywiście nie miałoby celu dokonywać wpisu sprzeciwu, którego założeniem jest nieprawdziwość księgi hipotecznej, skoro faktycznie tej nieprawdziwości już nie ma.

Tak samo więc bezprzedmiotowy byłby wpis sprzeciwu w niniejszej sprawie. Jeśli bowiem nawet przyjąć, że w chwili wpisu Władysław K. nie był wyłącznym właścicielem nieruchomości, to jednak jest on już nim dziś bezspornie. Obecnie stan jest więc zgodny ze stanem księgowym, mianowicie Władysław K. jest właścicielem nieruchomości (stan prawny) i na jego to nieruchomości. na podstawie tytułów wykonalnych, przeciw niemu opiewających, wpisane są dwie hipoteki w drodze egzekucji (stan księgowy). Nieuzasadniony był zatem od początku wniosek z dnia 23 II 1934 r. o wpis sprzeciwu i oba sądy I i II instancji nie miały potrzeby zajmować się zagadnieniem, czy przekazanie udziałów spadkowych było skuteczne już w dniu przekazania, czy dopiero z chwilą nadopiekuńczego zatwierdzenia. Zresztą wywody Wydziału Hipotecznego i Sądu Okręgowego były w tym względzie trafne i wyczerpujące, tak, że wystarczy się na nie powołać.

Co do ostatniego zarzutu dalszego zażalenia, o rzekomym pokrzywdzeniu dzieci żalącego się, zauważyć należy, że jest on w ogóle niedopuszczalny, gdyż w myśl § 74 ord. hip. tylko zażalenie, a nie dalsze zażalenie oprzeć można na nowych faktach i dowodach. Ubocznie zauważa Sąd Apelacyjny, iż fakt rzekomego pokrzywdzenia dzieci wnioskodawcy nie jest istotny, i w postępowaniu hipotecznym nie może być przez Sąd brany w rachubę, skoro ochronę interesów małoletnich ustawa powierza innym organom i instancjom. które zapobiegać winny, przez należyte i wczesne zgłaszanie wniosków hipotecznych, ewentl. utracie stopnia hipotecznego przez małoletnich. Charakterystycznym zresztą dla niniejszej sprawy jest fakt, że do tej chwili w aktach nie ma wniosku o wpisanie wspomnianej hipoteki 15 000 zł dla dzieci Władysława K., wobec czego utrata ewentl. stopnia pierwszeństwa w żadnym razie nie może być przypisana rzekomemu niewłaściwemu postępowaniu Wydziału Hipotecznego.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dnia 17 VII 1936 — II CZ (X) 263/36).

22.

1. **Na zasadzie art. art. 349, 164 i 350 kpc. nie otrzymuje strona nieobecna na rozprawie zawiadowienia o dacie terminu publikacyjnego.**
2. **Zastępca strony, nieobecny na rozprawie, winien z ostrożności dwa razy zgłosić wniosek o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem, a to 7 i 14 dnia po terminie rozprawy.**
3. **W przypadku odroczenia ogłoszenia sentencji na okres dłuższy niż 2 tygodnie, można z reguły przyjąć, że strona zaniedbała termin z art. 350 kpc. bez swej winy, skoro wobec art. 349 § 2 kpc. nie musiała się liczyć z odroczeniem ponad 2 tygodnie.**

Nadesłał asesor sąd. Szymon Zemel z Poznania

Powód otrzymał dnia 27 XI 1935 r. zawiadomienie o wyznaczonym na dzień 3 I 1936 r. terminie dowodowym i do ustnej rozprawy, wobec czego wniósł dnia 4 I 1936 r. o „sporządzenie wyroku lub postanowienia wraz z uzasadnieniem".

S. O. w Bydgoszczy postanowieniem z dnia 28 I 1936 r. odmówił wnioskowi powoda, ponieważ wyrok został ogłoszony nie w dniu 3 I 1936 r., a dopiero dnia 14 I 1936 r., wobec czego wniosek powoda z dnia 4 I 1936 r. (choć wpłynął do sądu 7 I 1936 r.) był przedwczesny. Wobec tego pismem z dnia 5 II 1936 r., wniesionym szóstego dnia po doręczeniu postanowienia z dnia 28 I 1936 r., zgło-

sił powód wniosek o przywrócenie terminu do postawienia wniosku o udzielenie odpisu wyroku z uzasadnieniem.

S. O. w Bydgoszczy wyznaczył na dzień 21 II 1936 r. rozprawę nad powyższym wnioskiem powoda. Dlatego powód wniósł dnia 22 II 1936 r. o sporządzenie postanowienia, ogłoszonego w terminie dnia 21 II 1936 r., i o doręczenie powyższego postanowienia wraz z uzasadnieniem.

Dnia 24 III 1936 r. doręczono zastępcy powoda zarządzenie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 13 III 1936 r., stanowiące odpowiedź na wniosek z dnia 22 II 1936 r. i donoszące, że S. O. w Bydgoszczy postanowieniem, opublikownym dnia 28 II 1936 r., odmówił wnioskowi o przywrócenie terminu, oraz, że powyższe postanowienie odmowne jest prawomocne.

Przeciwko powyższemu zarządzeniu jak i postanowieniu z dnia 28 II 1936 r. powód wniósł zażalenie, które następująco uzasadnił:

1. Skoro w terminie dnia 3 I 1936 r. ogłoszono postanowienie, wyznaczające na dzień 14 I 1936 r. termin publikacyjny i skoro powód dnia 4 I 1936 roku wniósł nie tylko o sporządzenie i doręczenie wyroku wraz z uzasadnieniem, ale i o sporządzenie i doręczenie postanowienia, winien był S. .O w Bydgoszczy stosownie do przepisu art. 376 § 1 kpc. doręczyć zastępcy powoda, który o to wniósł dnia 4 I 1936 r., wypis postanowienia, wyznaczającego na dzień 14 I 1936 r. termin publikacyjny.

Dlatego też nie doręczenie przez S. O. w Bydgoszczy zastępcy powoda postanowienia, opublikowanego dnia 3 I 1936 r., i wyznaczającego na dzień 14 I 1936 r. termin publikacyjny, stanowi naruszenie postanowień art. 376 § 1 kpc.

2. W tym stanie rzeczy powód mógł wnieść zażalenie przeciwko postanowieniu z dnia 28 I 1936 r., lecz zażalenie to nie było tak celowe, jak wniesienie o przywrócenie terminu, uzasadnione całkowicie przepisami art. 185 § 1 kpc., poniewaz powód nie dokonał w terminie czynności (nie zgłosił wniosku o uzasadnienie wyroku) bez swej winy, a zaniedbanie powyższe zostało wywołane wyłącznie naruszeniem przez S. O. w Bydgoszczy postanowień art. 376 § 1 kpc.

3. Skoro powód wniósł dnia 22 II 1936 r. o udzielenie mu wypisu postanowienia, i skoro w terminie dnia 21 II 1936 r. Sąd postanowił opublikować w terminie dnia 28 II 1936 r. swoją decyzję na wniosek o przywrócenie terminu, to znowu nie doręczenie powodowi tego orzeczenia mimo jego wniosku z dnia 22 II 1936 r. stanowi naruszenie postanowienia art. 376 § 1 kpc.

4. Nieuwzględnienie zażaleń spowodowałoby odebranie wszelkiej wartości praktycznej postanowieniom art. 224 kpc. zwłaszcza, gdy powoda S. O. zwolnił od obowiązku obrania siedziby dla doręczeń w Bydgoszczy. Powyższe zażalenie jest środkiem prawnym przeciwko decyzji, nieuwzględniającej wniosku o przywrócenie terminu, a więc dopuszczalnym zażaleniem z § 2 art. 187 kpc.

W rzeczy samej rozstrzygnięcie o dopuszczalności i słuszności przedmiotowego zażalenia, uzależnione jelt od rozstrzygnięcia wątpliwości, bardzo często wynikającej w praktyce przy wykładni art. 164 § 2 i art. 349 § 2 kpc., czy stronie, na posiedzeniu nieobecnej, należy doręczać wezwania na termin publikacyjny. Jakkolwiek S. O. bezpośrednio nie wypowiedział się w tej sprawie, to jednakże pośrednio, przez stwierdzenie prawomocności postanowienia z dnia 28 II 1936 r., ogłoszonego w terminie publikacyjnym, o którym powoda w ogóle nie powiadomiono — dał podstawę do przyjęcia, że jego zdaniem trafny jest pogląd, iż stronie, na posiedzeniu nieobecnej, nie doręcza się wezwania na termin publikacyjny.

W kwestii tej nasuwają się S. A. następujące uwagi:

1.W sprawie zawiłej sąd może odroczyć ogłoszenie sentencji na czas do dwóch tygodni przy czym d a t ę o g ł o s z e n i a sentencji należy obwieścić niezwłocznie po zamknięciu rozprawy, sentencję ogłasza przewodniczący (§ 2 art. 349 kpc.). W myśl zaś art. 164 kpc. posiedzenie sądowe wyznacza przewodniczący, a o d a c i e p o s i e d z e n i a zawiadamia strony przez wezwanie lub ogłoszenie podczas rozprawy. Stronie, na posiedzeniu nieobecnej, należy w każdym razie doręczyć wezwanie n a p o s i e d z e n i e n a s t ę p n e, przy czym wezwanie powinno być doręczone przynajmniej na t y d z i e ń p r z e d p o s i e d z e n i e m ; w przypadkach pilnych, termin może być skrócony.

Jak z powyższego wynika stronie, na posiedzeniu nieobecnej, należy doręczyć wezwanie tylko n a p o s i e d z e n i e następne; posiedzeniem w tym sensie nie jest „data ogłoszenia sentencji". Wynika to już z wykładni gramatycznej,z różnicy użytych przez ustawę wyrażeń „data posiedzenia" i „data ogłoszenia sentencji". Trudno przyjąć, by różnica ta była dziełem przypadku. Przemawiają za tym i inne okoliczności:

a) W myśl art. 174 § 1 kpc. na każdym p o s i e d z e n i u sądowym protokólant pod kierunkiem przewodniczącego spisuje protokół. Przy wydawaniu wyroków zaocznych, zamiast protokółu wystarczy zaznaczenie danych z § 2 art. 174 kpc. Przyjąć należy, że normę § 2 art. 174 kpc., jako wyjątkową, nie można interpretować rozszerzająco. Tylko zatem przy wyrokach zaocznych protokół posiedzenia jest zbędny, konieczny natomiast byłby na wszelkich innych posiedzeniach. Jeśli zatem data ogłoszenia sentencji stanowiłaby „posiedzenie sądowe" to i z tego posiedzenia należałoby spisać protokół, który zawierać powinien — w myśl art. 175 kpc. — oznaczenie sądu, miejsca i daty posiedzenia, nazwiska sędziów, protokolanta, stron, obecnych zastępców oraz oznaczenie sprawy, tudzież wzmiankę co do jawności ogłoszenia sentencji (art. 170 § 2 kpc.). Jak jednak wiadomo, na terenie całego Państwa sądy nie spisują odrębnego protokółu z terminu publikacyjnego.

Stosownie do § 14 reg. cyw. sądy w protokole posiedzenia zaznaczają fakt i dzień, na który odroczono ogłoszenie sentencji, a po dokonanym ogłoszeniu wyroku (postanowienia), na protokole ostatniego posiedzenia (w czasie którego ogłoszono decyzję z § 2 art. 349 kpc.) umieszczają tylko krótką wzmiankę: „w dniu . . . . przewodniczący ogłosił sentencję wyroku" (postanowienia), podpisaną przez przewodniczącego i protokólanta. Wzmianka ta nie jest oczywiście protokółem w sensie art. 175 kpc. dla braku danych w tym przepisie wyszczególnionych. Przypuszczać należy, że praktyka ta zgodna jest z intencją ustawodawcy, który domagał się spisania protokółu tylko z posiedzenia sądowego, a nie z „daty ogłoszenia sentencji"; ubocznie nadmienić wypada, iż odpowiada ona schematowi formularza urzędowego, ustalonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości (wzór nr 27 a i 39 a).

b) Odroczenie ogłoszenia sentencji następuje na czas do dwóch tygodni. Możliwe są przeto przypadki, gdy sądy będą odraczały ogłoszenie sentencji, na jeden dzień lub kilka dni, a nawet tylko na kilka godzin, np. dla dokonania jedynie pewnych obliczeń rachunkowych. Wówczas, w myśl art. 339 i 349 § 2 kpc., wydanie formalnego postanowienia o odroczeniu ogłoszenia sentencji jest konieczne, choćby nawet chodziło tylko o bardzo bliski termin publikacyjny. Przeciwna praktyka (tj. tylko faktyczna zwłoka w ogłoszeniu sentencji) naruszałaby powołane przepisy, co już zresztą trafnie podniósł okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości „W sprawie ogłaszania sentencyj wyroków w sprawach cywilnych" z dnia 11 lutego 1935 r. (II Zb. r. i ok. poz. 378). Jeśliby zatem traktować datę ogłoszenia sentencji jako termin następnego „posiedzenia sądowego", przewodniczący musiałby — w myśl art. 164 kpc. — stronie, na posiedzeniu nieobecnej, doręczyć wezwanie na posiedzenie następne. Pomijając kwestię technicznej często niewykonalności doręczenia w tak krótkich terminach, należy mieć na względzie przepis zdania ostatniego § 2 art. 164 kpc., nakazujący, by wezwanie doręczone było przynajmniej na tydzień przed posiedzeniem. Albo zatem przepisy art. 164 § 2 i 349 § 2 kpc., są nieuzgodnione ze sobą, albo też „data ogłoszenia sentencji" nie jest terminem „posiedzenia następnego". Trudno bowiem przypuścić, by ustawodawca zamierzał wprowadzić regułę, że odroczenie ogłoszenia sentencji nastąpić musi p r z y j n a j m n i e j na okres tygodniowy, a właściwie dłuższy, o ile się uwzględni czas konieczny dla dokonania wezwania. Założenie takie kolidowałoby zresztą z niewątpliwą treścią art. 349 § 2 kpc., przewidującą odroczenie na czas do dwóch tygodni, a więc równie dobrze na kilka godzin, jak i na okres dwutygodniowy pełny. Rzecz prosta, że w przypadkach pilnych, termin tygodniowy mógłby być skrócony, ale to kwestii przedmiotowej nie rozwiązuje generalnie, bo mimo skrócenia, jednak doręczenie w kilku godzinach, czy nawet kilku dniach, może być niewykonalne, a zresztą skrócenie nie może nastąpić w każdej sprawie, lecz tylko w przypadkach p i l n y c h.

c) Wypada również nadmienić, że między terminem „posiedzenia sądowego" a „datą ogłoszenia sentencji" zachodzi i ta różnica, że przy orzekaniu w komplecie, n a p o s i e d z e n i u s ą d o w y m, prócz przewodniczącego muszą być obecni i pozostali członkowie składu sądzącego, natomiast sentencję wyroku może ogłosić sam przewodniczący nawet w nieobecności dalszych sędziów, którzy byli obecni na ostatnim posiedzeniu i brali udział w orzekaniu.

d) Również orzecznictwo i literatura przychylają się do stanowiska, że w razie odroczenia ogłoszenia sentencji nie należy zawiadamiać o dacie ogłoszenia sentencji strony na rozprawie nieobecnej. Taka jest w szczególności dotychczasowa praktyka S. A. w Poznaniu. Tenże sam pogląd wyrażony został również w Nr 2 (lutowym) z 1936 r. Przeglądu Sądowego, str. 53, w odpowiedzi na pytanie prawne „Czy w razie odroczenia ogłoszenia sentencji w sprawie zawiłej, należy zawiadomić o dacie ogłoszenia sentencji stronę na rozprawie nieobecną?" Autor tej odpowiedzi trafnie wywodzi, że intencją przepisu art. 164 § 2 kpc. jest umożliwienie stronie w każdym stadium procesowym, aż do zamknięcia rozprawy, przedsiębrania celowych czynności procesowych, zmierzających do rzeczowego dochodzenia praw, czy też racjonalnej obrony. Inna natomiast jest sytuacja procesowa w przypadku art. 349 § 2 kpc., gdyż przepis ten nakazuje jedynie o b w i e ś c i ć datę ogłoszenia sentencji i to niezwłocznie po z a m k n i ę c i u r o z p r a w y. Słuszna przeto jest konkluzja omawianych rozważań, że „nakaz ten zwalnia przewodniczącego od zawiadamiania stron o dacie ogłosić się mającej sentencji w i n n e j f o r m i e i nie ma żadnej proceduralnej podstawy, ani istotnej potrzeby zawiadamiać o tym nieobecną stronę, tym więcej, że po zamknięciu rozprawy nie mają już strony żadnego wpływu na wynik procesu w danej instancji".

2. Streścić zatem należy, że przepisy proceduralne nie zobowiązują sądu do zawiadamiania strony, nieobecnej na ostatniej rozprawie, o dacie odroczonego ogłoszenia sentencji orzeczenia. Trudno zaprzeczyć, że ten stan rzeczy może w konsekwencji wywołać dla strony nieobecnej ujemne skutki procesowe, a w szczególności utratę źródła odwoławczego. Pozostaje to w związku z wykładnią art. 350 kpc., przyjętą w uchwale całej Izby Cywilnej S. N. z dnia 26 stycznia 1935 r. (Zbiór Urzędowy Nr 356/1935 r.), w łączności z art. 224 i 402 § 1 kpc.

Takie ujemne skutki procesowe niewątpliwie zaszły w przedmiotowym wypadku dla powoda, gdyż wniosek z dnia 4 I 1936 r. wpłynął coprawda po terminie rozprawy, lecz przed publikacją. Nadto poraz drugi zaszły te ujemne skutki, już w postępowaniu o przywrócenie terminu, gdyż pismo z dnia 22 II 1936 r. wpłynęło po rozprawie nad

wnioskiem o przywrócenie terminu, lecz przed publikacją postanowienia w tym względzie. W rezultacie nastąpiło zdaniem S. O. uprawomocnienie się — i to ostateczne — wyroku i odmowy przywrócenia terminu do żądania uzasadnienia wyroku, ponieważ powód obydwóch odnośnych wniosków nie zgłosił w terminie tygoniowym, p o ogłoszeniu sentencji według przyjętej wykładni art. 350 kpc.

Niewątpliwie stanowisko takie, normalnie — zupełnie uzasadnione, jest niekorzystne dla nieobecnego powoda, bo gdyby powiadomiono go o terminie publikacyjnym, zapewne ponowiłby swój wniosek o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem na piśmie. Stan ten wywołany jest nieuzgodnieniem art. 349 i 350 kpc., z art. 164 kpc. i z dalszymi przepisami art. 224 i 402 § 1 kpc. Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że obecnie stosowana wykładnia art. 350 kpc., jak i wyżej przedstawiona wykładnia art. 349 § 2, 164 § 2 kpc., znacznie osłabiają znaczenie prawa każdej ze stron żądania przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności (art. 224 kpc.) oraz utrudniają sytuację strony w postępowaniu apelacyjnym, w którym — w myśl art. 402 § 1 kpc. — rozprawa odbywa się bez względu na niestawiennictwo jednej lub obu stron. Skoro mianowicie termin, w którym ogłasza się sentencję (termin publikacyjny), nie jest terminem p o s i e d z e n i a s ą d o w e g o w rozumieniu art. 164 kpc., strona nieobecna, nie otrzymująca — w myśl art. 164 § 2 i 349 § 2 kpc. Wezwania na termin ten, winna w zasadzie interesować się b e z p o ś r e d n i o przebiegiem sprawy. Jest bowiem — jakby się zdawało — skazana na przeglądanie akt w sekretariacie sądowym po terminie rozprawy dla stwierdzenia, czy nie został ogłoszony termin publikacyjny, by w ten sposób dostosować się do obowiązującej wykładni art. 350 kpc., aż należy zażądać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem w ciągu tygodnia p o ogłoszeniu sentencji.

Coprawda osłabienie znaczenia art. 224 i 402 § 1 kpc. powinno nastąpić nader wyjątkowo, gdyż sądy mają przepis § 2 art. 349 kpc. stosować w przypadkach istotnie z a w i ł y c h, w których strony najczęściej nie korzystają z dobrodziejstw art. 224 i 402. Należy jednak stwierdzić, że obecna wykładnia art. 350, 164 i 349 kpc. do osłabienia takiego w efekcie może doprowadzić, zwłaszcza, iż uznanie sprawy za „zawiłą“ jest pozostawione swobodnemu uznaniu sądu.

W tej sytuacji, wywołanej nieuzgodnieniem przez kodyfikatora art. 349 i 350 kpc. z art. 164 kpc. i z dalszymi przepisami art. 224 i 402 § 1 kpc., — jest jednak wyjście, które zapobiegliwemu zastępcy strony(względnie stronie samej) umożliwia potrzebną ochronę interesów strony nawet wtedy, gdy korzysta z dobrodziejstwa dwóch ostatnio wymienionych artykułów, a sąd odracza termin publikacyjny. W szczególności przy obecnym stanie prawnym, wytworzonym przepisami wyżej powołanymi, aż do czasu ewentl. ich nowelizacji, osoby prowadzące spór muszą się liczyć z tym, że w zasadzie w każdym procesie po rozprawie może nie dojść do ogłoszenia wyroku, choćby nawet sprawa wydawała się dojrzałą do definitywnego jej rozstrzygnięcia. Jakkolwiek bowiem zdaniem strony, czy jej zastępcy, sprawa jest prosta, a tenor ewentl. rozstrzygnięcia oczywisty, to jednak nie da się wykluczyć, że z jakichkolwiek względów, trafnych czy nietrafnych, sąd uzna sprawę za zawiłą (choćby np. z powodu skomplikowanego wyliczenia kosztów) — i w konsekwencji odroczy ogłoszenie sentencji „na czas do dwóch tygodni“. Dlatego też zmusza to zastępcę strony (lub ją samą), dla uniknięcia możliwych ujemnych skutków, by zgłosił z o s t r o ż n o ś c i dwa razy wniosek o sporządzenie wyroku (postanowienia) z uzasadnieniem na piśmie, a to siódmego i czternastego dnia po terminie rozprawy. Jeśli bowiem Sąd odroczy ogłoszenie sentencji, na czas krótszy niż dni 7, wówczas niewątpliwie zachowane będą warunki art. 350 kpc., gdyż pierwszy wniosek wpłynie „przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji“. Jeśli odroczenie nastąpi na dni 7, wówczas zamierzony skutek osiągnie nie tylko wniosek drugi, lecz również i pierwszy, który przecież przez stronę korzystającą z art. 224 kpc. nadany będzie z reguły n a p o c z t ę siódmego dnia (§ 4 art. 181 kpc.), ale wpłynie już po ogłoszeniu sentencji. O ile zaś ogłoszenie sentencji nastąpi w drugim tygodniu po rozprawie, to jakkolwiek bezprzedmiotowym stanie się wniosek pierwszy, wniosek drugi w całej pełni zapobiegnie ewentualnemu uprawomocnieniu się decyzji. Coprawda zachodzi możliwość, że Sąd wbrew art. 349 § 2 kpc. odroczy ogłoszenie sentencji na okres dłuższy niż 2 tygodnie, i że przeto nawet wniosek zgłoszony 14-go dnia po rozprawie będzie przedwczesny, jednakowoż wówczas z reguły można będzie przyjąć, w myśl art. 185 § 1 kpc., że strona omieszkała termin z art. 350 kpc. b e z s w e j w i n y, bo nie musiała się liczyć z odroczeniem ponad dwa tygodnie jako wyraźnie sprzecznym z ustawą.

W tych okolicznościach należy uznać, że w danej sprawie S. O. trafnie doniósł powodowi, że postanowienie odmawiające wnioskowi o przywrócenie terminu, stało się już prawomocnym. (Uchwała S. A. w Poznaniu z dnia 11 VII 1936 r. —II CZ 437/36).

23.

Art. 78 § 1 pr. o not. — Niedopuszczalne jest stosowanie w dokumentach notarialnych skróceń pisarskich, polegających na opuszczeniu w słowie kilkuliterowym liter końcowych, bądź liter środkowych. Dopuszczalne są natomiast skrócenia myślowe, polegające na konwencjonalnym określaniu nazw, złożonych z układu kilku słów przez jeden umówiony zwrot lub nawet literę, gdy da się to pogodzić z jednością dokumentu.

Nadesłał asesor sąd. Szymon Zemel z Poznania

Firma Spar und Darlehnskasse w Fordonie oraz Fryderyk i Anna małżonkowie L. wnieśli

o wpisanie na nieruchomości Mózgowin karta 8 hipoteki zabezpieczającej do maksymalnej wysokości 15 500,— zł w zł, w myśl postanowień, zawartych w akcie notarialnym z dnia 16 X 1935 r. nr 1028 z 1935 r.

Wydział Hipoteczny w Chełmnie wniosek oddalił, uważając, że akt notarialny został sporządzony z obrazą § 1 art. 78 pr. o not., wobec czego w myśl art. 88 cyt. prawa nie ma mocy dokumentu publicznego, a tym samym przesłanki wpisu hipoteki (§ 13 ord. hip.) nie zostały wykazane w formie przepisanej § 29 ord. hip. W szczególności zaś podniósł Wydzia Hipoteczny, że w akcie z dnia 16 X 1935 r. dwukrotnie użyto skróceń, mianowicie „w odniesieniu do stających Fryderyka Lupke i Anny Lupke, — ad c) i d), przy stwierdzaniu ich tożsamości, oraz w odniesieniu do stających Wilhelma Hardtkego i Ryszarda Schallborna — ad a) i b) przy stwierdczeniu, że działają oni w imieniu Spar Darlehnskasse w Fordonie".

W zażaleniu obie strony kontrahujące zarzuciły, że „nie wolno w aktach notarialnych skracać słów, czy zdań w sposób mogący spowodować niejasność treści aktu lub dwuznaczność oświadczenia woli stron"; wynika to — zdaniem żałących się — z okoliczności, że punktem ciężkości, cyt. § 1 art. 78 jest wyraz „pisać", że więc, w myśl intencji mocodawcy, należy „pisać czytelnie" i pisać „bez skróceń" — wolno natomiast oznaczać innym słowem jakieś pojęcie czy nazwisko.

S. O. w Toruniu oddalił zażalenie, przy czym — zdaniem S. O. trafne jest rozróżnienie skrótów, polegających na niezupełnym wypisaniu wyrazu, od skrótów, polegających na określeniu jednym np. słowem nazwy lub nazwisk, składających się z kilku wyrazów. Jednakowoż „granicą dopuszczalności podobnych uproszczonych określeń będzie konieczność wykluczenia wszelkich wątpliwości", wobec czego niedopuszczalne jest określenie uczestników literami, gdyż zachodzi wówczas ta sama możliwość popełniania omyłek, jak przy pisaniu cyfr (§ 2 art. 78 pr. o not.).

W dalszym zażaleniu wierzycielka i dłużnicy podnieśli datkowo, iż art. 78 nie może być poddany wykładni rozszerzającej, czy też interpretacji per analogiam. Jeżeli zatem pr. o not. zakazuje stosowania skróceń, to ma na myśli tylko takie skróty, które polegają na opuszczeniu w wyrazie jednej lub kilku liter. Nie można tedy stosować analogii z § 2 art. 78, zwłaszcza gdy w tym przepisie normodawca uprzywilejował właśnie literę, skoro cyfry nakazuje wypisywać literami.

Powyższe dalsze zażalenie co do istoty sprawy jest dopuszczalne, gdyż zaskarżone rozstrzygnięcie polega na naruszeniu ustawy.

Omawiany w sprawie art. 78 § 1 pr. o not. normuje, że „wszelkie dokumenty notarialne należy pisać czytelnie, bez skróceń". Nasuwa się przeto kwestia, jak interpretować zwrot „bez skróceń". Ustawodawca sam pojęcia tego nie zdefiniował, jediakowoż cała treść cyt. przepisu wskazuje, że miał na myśli tylko skróty graficzne (skrócenia pisarskie) tworzone w ten sposób, iż w słowie kilkuliterowym opuszcza się bądź litery końcowe, bądź też kilka liter środkowych (np. inż. = inżynier, dr = doktór, wg = według).

Skrótom tak pojętym przeciwstawia się w mowie potocznej inne jeszcze „skróty" polegające na tym, że np. „król Bolesław Chrobry" zastępuje się zwrotem „Chrobry" lub „Urząd Rozjemczy dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich„ zwrotem „Urząd Rozjemczy". Wprawdzie i tu operuje się pewnym „skrótem", — nie tyle słowa czy zwrotu, ale całego układu słów przy pomocy których wyrażamy swą myśl. Jest to zatem „skrót" definicyjny wzgl. myślowy w tym sensie, że pozwala nam na zwięzłe lub prostsze ujęcie (wyrażenie) naszych myśli.

S. A. stwierdza, że ustawodawca w art. 78 § 1 pr. o not. chciał wykluczyć tylko skróty graficzne natomiast zamiarem swym nie objął „skrótów" myślowych. W myśl intencji normodawcy dokumenty notarialne „należy pisać czytelnie bez skróceń", bo „stanowią dowód tego, co uczestniczące w czynności osoby oświadczyły lub co zostało urzędownie zaświadczone" (art. 263 kpc.), przy czym, jakkolwiek dowód przeciwny co do oświadczeń, złożonych w dokumencie notarialnym, nie jest wyłączony, to jednak „pomiędzy uczestnikami czynności, stwierdzonej dokumentem, dowód ze świadków nie będzie dopuszczony przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu" (art. 265 kpc.). Już zatem z zestawienia normy art. 78 z wspomnianymi dwoma przepisami kpc. wynika, iż dlatego choćby pr. o not. każe dokumenty notarialne pisać czytelnie, bez skróceń, bo nadaje im szczególną moc dowodową, której założeniem jest jasność i przejrzystość dokumentów (por. anal. z art. 83 pr. o not. co do a k t ó w notarialnych). Niewątpliwie tedy ustawodawca zamierzał wykluczyć z aktu skróty pisarskie, gdyż gdyby takiej normy wykluczającej w pr. o not. nie było, w zasadzie każde słowo w dokumencie notarialnym mogło by być pisane w skrócie, coby — rzecz oczywista — stanowiło jaskrawe zaprzeczenie jasności i przejrzystości, a z reguły utrudniałoby nawet odczytanie dokumentu i ustalenie oświadczeń w nim umieszczonych. Na tomiast nie bałby się logicznie uzasadnić, zamiar wykluczenia tych swego rodzaju „skrótów" wyżej nazwanych „skrótami" myślowymi wzgl. definicyjnymi, które właśnie w zasadzie służą do uproszczenia stylu, do uczynienia treści pisma i mowy jasną i przejrzystą. Nie można nawet przypisać ustawodawcy, by zamierzał zakazać „skrótów" myślowych, tj., by przez pojęcie „bez skróceń" rozumiał też przypadki, gdy stosuje się zwięzłe określenia konwencjonalne. Byłoby to bowiem nierealne z punktu widzenia techniki ustawodawczej. W praktyce mogłyby bardzo często wynikać stąd wątpliwości, gdzie się kończy dopuszczalna zwięzłość stylu, a gdzie rozpoczynają się rzekomo niedozwolone „skróty" myślowe. Nie można tedy normodawcy

imputować, by chciał przez tak nieścisłą technikę swych norm, dać szerokie pole do wątpliwości i rozbieżności wykładni dokumentów publicznych.

Należy zatem przyjąć, że tylko skróty graficzne ustawodawca miał na myśli przy redakcji art. 73 § 1 pr. o not. natomiast zakazem swym nie objął „skrótów, definicyjnych — myślowych. Słusznie też w tym względzie wywiedli żalący się, że prawo o notariacie stanowi wyjątek od zasady wolności formy, w której umowy mogą być zawierane i że przeto norm jego, jako sui generis przepisów wyjątkowych, nie należy wyjaśniać przy pomocy wykładni rozszerzającej. Skoro zatem potocznie przez słowo skrót rozumie się skrót graficzny, a ustawodawca odmiennych zastrzeżeń nie uczynił, to również zwrot ustawowy „bez skróceń" można tylko rozumieć, w sensie skrótów pisarskich.

Z kolei wypada zbadać, czy S. O. trafnie przyjął, że „granicą dopuszczalności podobnych uproszczonych określeń będzie konieczność wykluczenia wszelkich wątpliwości", i czy słuszna jest konkluzja, iż z tego powodu niedopuszczalne jest określenie uczestników literami, gdyż zachodzi wówczas ta sama możliwość popełnienia omyłek, jak przy pisaniu cyfr.

W tym względzie stwierdza S. A., że S. O., opierając się na słusznym założeniu, doszedł jednak do nietrafnej konkluzji. Niewątpliwie granicą dla uproszczonych określeń jest jasność dokumentu notarialnego, na straży której stoi zresztą art. 83 § 1 pr. o not. Jeśli np. w jednym akcie działają jako strony Związek Producentów Konfekcji w N. N. i Związek Koksowni w M. M., to dopuszczalnym jest, by w dokumencie notariusz Związek pierwszy nazwał zwięźle „Związkiem Producentów" a drugi „Związkiem Koksowni", lub też nawet „Związek Pierwszy" i „Związek Drugi", bo na tym jasność i przejrzystość dokumentu nie traci. Natomiast niedopuszczalnym oczywiście byłoby, aby tak co do pierwszego, jak i drugiego Związku notariusz, operował tylko zwrotem „związek", bo wtedy akt mógłby się stać niejasnym. Jeśli zatem przyjąć się musi, że prawo o notariacie dopuszcza w ogóle „skróty" określeniowe (myślowe) to nie ma żadnej logicznej przyczyny, któraby nie pozwalała jednego słowa lub nawet pewnego kompleksu słów zastąpić jedną literą, byleby to nie spowodowało zagmatwania zrozumienia dokumentu. Tak samo, jak oba wspomniane związki można lapidarnie nazwać (określić) „związkiem pierwszym" i „związkiem drugim", tak samo można je oznaczyć konwencjonalnie przez „stawający pierwszy" i „stawający drugi", albo nawet „stawający ad a)" i „stawający ad b)". Nic nie przemawia za tym, by dokument notarialny był jasny przy definicji stawający „pierwszy", „drugi" itd., a miał się stać niezrozumiałym przy koreśleniu stawających stron literami „pod a", „pod b" itd. Jak już wskazano, skróty graficzne, zbyt często w dokumencie występujące mogłyby zagrażać jasności ustalonych w nim oświadczeń, lub nawet uniemożliwić ścisłe jego odczytanie, te przesłanki tu jednak nie zachodzą, gdyż, o ile w dokumencie występują np. trzy osoby i co do każdej z nich z góry przyjmuje się jako znaki konwencjonalne, że są to „stawający pod a", „stawający pod b", „stawający pod c", to oczywiście niejasność powstać nie powinna. Teoretycznie da się przecież pomyśleć, że stawający mają nader krótkie nawet jednoliterowe nazwiska (zwłaszcza pochodzenia obcego), — co zresztą w praktyce też się wydarza. Ale i wymienie pełnych nazwisk storn stawiających może nie raz łatwiej prowadzić do pomyłek niż skrótowe konwencjonalne oznaczenie tych stron literami (np. „Domejko" i „Dowejko").

Inna rzecz, że konwencjonalne oznaczenie stron stawających literami „ad a", „ad b", itd. razić może językowo, oraz, że przeto notariusz dbały o właściwe ujęcie stylistyczne dokumentów, raczej winien unikać tego skróconego sposobu opisywania nazw i nazwisk. Nieprzestrzeganie jednak tych wymogów stylu nie może oczywiście wpłynąć na ważność dokumentu w sensie art. 88 pr. o not., skoro poza tym jest on jasny i zrozumiały.

Ubocznie warto nadmienić, że na terenie Ziem Zachodnich, przed wejściem w życie polskiego prawa o notariacie, obowiązywał art. 64 popruskiej ustawy o sądownictwie niespornym, który również normował, że „dokumenty wystawione przez notariuszów i wpisy do rejestru notariuszów, powinny być pisane wyraźnie, bez skróceń, nie powinno się w nich nic wymazywać lub w inny sposób powodować ich nieczytelność", przy czym pod pojęcie „skróceń" literatura i orzecznictwo podciągały zgodnie tylko skróty graficzne, a nie określeniowe (por. orzeczenie Sądu Kameralnego z dnia 17 XI 1902 r. — 1 V 1276/02 — ogł. w Zbiorze K. G. Johowa i Ringa, tom XXV, nr 14, str. A 53—58 wzgl. w zbiorze O. L. G. tom 6, str. 20—23; wyrok Sądu Rzeszy z dnia 6 XII 1902 r. — Rep. V 297/02 — ogł. w zbiorze urzęd. tom 53, nr 37, str. 150—154, oraz orzecz. Sądu Kameralnego z dnia 18 VI 1900 r. 1 V 364/00, ogł. w zbiorze K. G. Johowa i Ringa, tom XX, nr 33, str. A 128—130). Dlatego też pod rządem cyt. art. 64 sądy i notariusze stale w dokumentach stosowali „stawający ad a", stawający ad b" itd., co z reguły nie powodowało w praktyce żadnych wątpliwości prawnych, ani faktycznych co do treści w ten sposób sporządzanych dokumentów.

Natomiast, jeżeli podnoszono wątpliwości, to tylko w związku z kwestią skrótów graficznych czy mianowicie akty, w których zawarte były takie skróty — są ważne. Wspomniane wyżej orzeczenia przyjmowały w tym względzie, że skróty graficzne naruszają coprawda cyt. art. 64, jednakże nie wpływa to na ważność tych wadliwych dokumentów, skoro art. 64 jest tylko przepisem porządkowym. Nie kwestionowano przeto ważności protokółów notarialnych (sądowych), w których użyte były skróty „p. p. p." lub „v. g. u." (przeczytano, przyjęto, podpisano — względnie „vor-

gelesen, genehmigt, unterschrieben"), podnoszono jednak wadliwość i niewłaściwość tego sposobu redagowania aktów ze skrótami graficznymi.

Pod rządem art. 78 § 1 pr. o not. skrót graficzny pociąga za sobą oczywiście dalej idące skutki, gdyż niezachowanie wymagań tego przepisu powoduje w myśl art. 88 pr. o not., że wadliwy dokument notarialny nie ma znamion dokumentu publicznego.

Skonkludować przeto trzeba, że tak pod rządem cyt. art. 64 jak i art. 78 pr. o not. niedopuszczalne (choć z inną sankcją) były i są skróty graficzne, natomiast były i nadal są dopuszczalne „skróty" myślowe — definicyjne. (Uchwała S. A. w Poznaniu z dnia 25 VII 1936 r. — II Cz (x) 623/36).

24.

W sprawach sporno-administracyjnych z pruskiej ustawy o siedzibie wsparcia z dnia 30 V 1908 r. następuje przywrócenie sprawy do stanu pierwotnego na zasadzie przepisów ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 VII 1883.

Nadesłał Mieczysław Morgiewicz, sekretarz W. S. A. w Toruniu

Rezolucją z dnia 2 lipca 1934 r. Przewodniczący S. A. w Toruniu oddalił odwołanie pozwanego od wyroku powyższego sądu z 22 maja 1934 r. bez uwzględnienia wniosku pozwanego o przywrócenie sprawy do pierwotnego stanu z uzasadnieniem, że wobec doręczenia wyroku powyższego pozwanemu w dniu 12 VI 1934 r. odwołanie jego, które do sądu wpłynęło w dniu 30 VI 1934 r. należało uznać za spóźnione, wobec upływu z dniem 26 VI 1934 r. terminu, zakreślonego w § 46 ustawy o domicylu wsparcia z dnia 30 maja 1908 r.

Wniosku pozwanego o przywrócenie czasokresu odwołania do pierwotnego stanu przewodniczący sądu nie uwzględnił dla braku podstawy prawnej, gdyż przepis § 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 VII 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 195) nie ma zastosowania w postępowaniu w sprawach jak niniejsza, unormowanym ustawą z dnia 30 V 1908 r., która nie przewiduje przywrócenia odwołań do pierwotnego stanu (vide wyrok N. T. A. z dnia 3 IV 1924 r. L. Rej. 193/24).

Na rezolucję tę wniósł pozwany zażalenie do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Opierając się na judykaturze pruskiego Wyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie i niemieckiego Urzędu Związkowego dla spraw spojszczyzny, N. T. A. orzekł o powyżej cytowanym wyroku, że w sprawach sporno-administracyjnych z ustawy niemieckiej o siedzibie, uzasadniającej wsparcie, z dnia 30 V 1908 r. nie mają zastosowania przepisy §§ 52 i 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r., dotyczące przywrócenia do stanu pierwotnego. Takie stanowisko prawne było uzasadnione, o ile chodzi o przywrócenie terminów dla odwołań w sprawach, wynikających z ustawy z 1908 r. przed przejęciem przez Polskę obszarów obecnych województw poznańskiego i pomorskiego, względnie przed uregulowaniem właściwości sądownictwa administracyjnego w tej dziedzinie na mocy pełnomocnictwa, udzielonych Ministrowi b. dzielnicy pruskiej (art. 6 lit. d) ustawy z dnia 1 VIII 1919 r. Dz. Pr. poz. 385). Urząd Związkowy dla spraw swojszczyzny bowiem, jako instytucja Rzeszy niemieckiej, nie mógł stosować przepisów pruskiej ustawy z 1883 r. a pruski Sąd Administracyjny w Berlinie, nie będąc w tych sprawach instancją wyższą od orzeczeń wydziałów obwodowych, nie mógł również na zasadzie § 112 ustawy z dnia 30 VII 1883 r. rozstrzygać wniosków o restytucje w sprawach, o których mowa. Powyższy stan prawny zmienił się jednak, gdy na zasadzie rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 1 VII 1921 r. (poz. 407 Dz. Ust.) właściwość Urzędu Związkowego dla spraw swojszczyzny, określona w §§ 57 i 59 pruskiej ustawy wykonawczej do niemieckiej ustawy związkowej o miejscu zamieszkania pod względem wsparcia z dnia 8 III 1871 roku (Zb. ust. pr. str. 130) przeszła dla ziem b. dzielnicy pruskiej na S. A. (Senat Administracyjny) w Poznaniu, a następnie na zasadzie art. 35 ustawy o N. T. A. z dnia 3 VIII 1922 r. (poz. 600 Dz. U.) na N. T. A.. Z tą chwilą bowiem kompetencje zarówno pruskiego Trybunału Administracyjnego, jak i niemieckiego Urzędu Związkowego połączone zostały w jednej instytucji sądowej, a tryb postępowania w tych sprawach — wobec uchylenia wspomnianym rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej paragrafów 42—45 ustawy z dnia 30 V 1908 r. (Dz. U. Rz. niem. str. 381). reguluje już wyłącznie § 39 ustęp 1 ustawy o właściwości władz z dnia 1 VIII 1883 r. (zb. ust. pr. str. 237) w związku z cytowanym wyżej przepisem ustawy o N. T. A. względnie obecnie z art. 113 ust. 2 prawa o N. T. A. z dnia 27 X 1932 r. poz. 806 Dz. U. Ponieważ przepis § 39 ustawy z roku 1883 głosi, że spory między Związkami ubogich z powodu wsparcia publicznego rozstrzyga się w postępowaniu sporno-administracyjnym, a więc na zasadzie odnośnych przepisów cytowanej już ustawy o ogólnym zarządzie kraju z roku 1883, należy przyjąć, że także przepisy §§ 52 i 112 tej ostatniej ustawy, dotyczące przywrócenia do stanu pierwotnego w postępowaniu sporno-administracyjnym, mają zastosowanie również wówczas, gdy chodzi o przywrócenie terminów przewidzianych w § 46 i następnzch ustawy z 1908 r. dla odwołań od wyroków W. S. A. w Poznaniu i Toruniu, a to tym pewniej, że rozróżnianie między ustawodawstwem Rzeszy niemieckiej a ustawodawstwem Państwa pruskiego nie ma już dla kwestii właściwości sądów polskich praktycznego zastosowania.

Wychodząc z powyższych założeń N. T. A. odstąpił od poprzedniego swego stanowiska, zajętego w cytowanym wyroku z r. 1924 i na zasadzie art. 102 pkt. 2 i 11 prawa z dnia 27 X 1932 r. ustalił uchwałą Kolegium Zwiększonego z dnia

17 XI 1934 r. zasadę prawną, że w sprawach sporno-administracyjnych z ustawy niemieckiej o siedzibie, uzasadniającej wsparcie z dnia 30 V 1908 r. mają zastosowanie przepisy §§ 52 ustęp 2 i 112 ust. o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 VII 1883 roku, dotyczące przywrócenia sprawy do stanu pierwotnego.

Z tych powodów należało wbrew stanowisku przewodniczącego W. S. A. wniosek pozwanego o przywrócenie sprawy do pierwotnego stanu rozpatrzyć na zasadzie cytowanego § 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju.

(Uchwała N. T. A. z dnia 15 III 1935 r. L. rej. 6833/34).

25.

1. **Roszczenie Związku Ubogich tymczasowo wspierającego o zwrot kosztów wsparcia, powstaje m. in. z chwilą uprawomocnienia się tytułu egzekucyjnego dla pretensji cywilno-prawnej o zapłatę świadczeń udzielonych tytułem wsparcia.**
2. **Dla zachowania terminu 6-miesięcznego do zgłoszenia roszczenia o zwrot wsparcia, wystarczy zawiadomienie zobowiązanego Związku o udzielonej pomocy lekarskiej i podanie przybliżonych kosztów operacji.**
3. **Przedawnienie 2-letnie roszczenia o zwrot kosztów rozpoczyna biec od chwili zapłaty wsparcia, a najwcześniej od prawomocnego zasądzenia Związku tymczasowo wspierającego na zapłatę.**
4. **Wysokość kosztów leczenia, ustalona prawomocnym wyrokiem sądu powszechnego, przeciwko Związkowi tymczasowo wspierającemu i Związkowi ostatecznie do udzielenia wsparcia zobowiązanemu, nie podlega sprawdzeniu w postępowaniu sporno-administracyjnym.**

Nadesłał Mieczysław Morgiewicz, sekretarz W. S. A. w Toruniu

Wyrokiem z dnia 11 XII 1929 r. W. S. A. w Toruniu zasądził Miejscowy Związek Wspierania Ubogich w A. na zapłacenie Miejscowemu Związkowi wspierania ubogich w B. tytułem zwrotu kosztów wsparcia, udzielonego Franciszce J. i Annie B. kwoty 516 zł. Powody związek zaznaczył w skardze, iż poza wspomnianymi kosztami, udowodnionymi rachunkami, należeć mu się będzie jeszcze zwrot innych wydatków, za które nie wpłynęły jeszcze rachunki, a w szczególności, że powód nie uregulował jeszcze kosztów operacji, której musiała się poddać J. w kwocie 350 zł.

Również w piśmie z dnia 2 I 1930 powodowy związek, przesyłając pozwanemu związkowi rachunek kosztów opieki społecznej nad powyższymi ubogiemi zaznaczył, że są jeszcze dalsze rachunki do płacenia, jak np. koszta operacji, opieki lekarskiej, podróży itd., za które jeszcze nie wpłynęły roszczenia.

Otrzymawszy w dniu 28 V 1930 r. rachunek Dr med. Zygmunta G. w Grudziądzu, opiewający na kwotę 550 zł za operację, pobyt w klinice prywatnej oraz opatrunki Franciszki J., powód rachunek ten w dniu 30 VI 1930 r. odstąpił pozwanemu związkowi z powołaniem się na powyższy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Z dalszych akt powodowego związku wynika, że Dr G. nie otrzymawszy swej należności, wytoczył powództwo przeciw Miejscowemu Związkowi wspierania ubogich w B. oraz przeciw Miejscowemu Pwiązkowi wspierania ubogich w A. i uzyskał prawomocny wyrok Sądu Gr. w Chełmnie z dnia 25 V 1932 r., mocą którego zasądzono Miejscowy Związek wspierania ubogich w B. na zapłacenie mu kwoty 550 zł z %% i kosztami.

Ponieważ gmina B. sumy tej nie mogła zapłacić, zarządził Starosta Powiatowy w Chemnie pismem z dnia 13 II 1933 r., przymusowe wstawienie jej do budżetu gminnego na rok 1933/34.

W dniu 19 IV 1933 r. wniósł Miejscowy Związek wspierania ubogich w B. przeciw Miejscowemu Związkowi wspierania ubogich w A. nową skargę do Województkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu, domagając się zasądzenia pozwanego na zwrot kosztów leczenia J. w kwocie 658,80 zł z odsetkami zwłoki, a w dniu 8 VI 1933 r. przedłożył sądowi pokwitowanie Dr G. na kwotę 550 zł, otrzymaną od gminy B. w dniu 2 VI 193 r. za leczenie J.

Wyrokiem z dnia 5 IX 1933 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny skargę tę oddalił na koszt powoda.

Od wyroku tego wniósł powód odwołanie do N. T. A., w którym obniżył swą pretensję do kwoty 550 zł oraz odsetek zwłoki od dnia wniesienia skargi.

Trybunał rozważył co następuje:

W uzasadnieniu do wyroku swego Sąd I instancji przyjął, że powodowi brak podstawy prawnej do żądania od pozwanego zwrot kosztów opieki społecznej, gdyż opieki tej nie udzielił, ani się o nią nie postarał, a ponadto powód „sam" nie zapłacił Dr G. kosztów leczenia w kwocie 550 zł i dopiero wskutek pisma Województkiego Sądu Administracyjnego z dnia 17 V 1933 r. koszta te zapłacił 2 VI 1933 r. W chwili więc wniesienia skargi, to jest 20 IV 1933 r., powód faktycznie żadnej pretensji do pozwanego nie miał.

N. T. A. nie podzielił tego zapatrywania:

Według § 30 ustawy o domicylu wsparcia z dnia 30 V 1908 r. (Dz. U. Rzeszy str. 381) obowiązany jest związek ubogich domicylu wsparcia ubogigeo zwrócić koszta powstałe związkowi, który udzielił ubogiemu tymczasowo wsparcia (§ 28).

Dla związku tymczasowo wspierającego roszczenie o zwrot kosztów wsparcia powstaje więc z chwilą powstania dla niego kosztów, co z reguły ma miejsce z chwilą ich zapłacenia. Jednakowoż, jeżeli związek, obowiązany do tymczasowego wspierania ubogiego, został prawomocnym wyro-

kiem sądowym zasądzony na ponoszenie kosztów leczenia ubogiego — jak to właśnie miało miejsce w niniejszym wypadku — to roszczenie o zwrot urosłych mu kosztów powstało już z chwilą uprawomocnienia się wyroku sądowego, stanowiącego tytuł egzekucyjny dla powyższej pretensji cywilnoprawnej.

Okoliczność przeto, że koszta leczenia J. w kwocie 550 zł zasądzone przez S. Gr. w Chełmnie na rzecz Dr G., nie były jeszcze w chwili wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego zapłacone, nie może sama przez się pozbawiać powoda roszczenia do pozwanego o ich zwrot, a jedynie skuteczność żądania zwrotu tych kosztów uzależniona jest od wykazania się ich zapłatą. W danym wypadku jednak zapłata przez powoda tej kwoty została udowodniona jeszcze w toku postępowania przed sądem I instancji, mianowicie dnia 8 VI 1933 r.

Twierdzenie sądu a quo, że powodowy Związek nie zaopiekował się J. mimo zawiadomienia Dr G. z dnia 5 III 1929 r., że należy ją najśpieszniej poddać operacji, oraz, że Dr G. zaopiekował się nią raczej z własnej inicjatywy, nie znajduje oparcia w aktach. Przeciwnie, z pisma powoda do pozwanego z dnia 21 V 1929 r. wynika, że powód już w dniu 6 IV 1929 r., a więc bezpośrednio po otrzymaniu opinii Dr G. o potrzebie operacji, porozumiał się telefonicznie z Wydziałem Powiatowym i zgodnie z otrzymanym poleceniem natychmiast oddał J. do leczenia, przez co uczynił zadość obowiązkowi, ciążącemu na nim z mocy § 28 cytowanej ustawy.

Wreszcie N. T. A. nie podzielił zdania sądu I instancji, jakoby powód utracił roszczenie o zwrot spornych kosztów na zasadzie § 34 powołanej ustawy, ponieważ nie zgłosił rzekomo roszczenia tego w ciągu 6 miesięcy po rozpoczęciu wspierania J., tj. licząc od 6 IV 1929 r., gdyż rachunek kosztów leczenia przesłał pozwanemu dopiero 3 III 1930 r.

Pomijając już bowiem, że jak wyżej wykazano, powód w skardze, która była przedmiotem wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 11 XII 1929 r. zgłosił formalnie swe dalsze roszczenia także co do zwrotu kosztów operacji i leczenia J., zaznaczyć należy, że powód już we wspomnianym wyżej piśmie z dnia 21 V 1929 r. doniósł pozwanemu, że J. została poddana operacji i że koszta tej operacji określił lekarz na 350 zł. Ponieważ pismo to dotyczyło poza tym żądania zwrotu kosztów wspierania J. i przejęcia jej we własną opiekę pozwanego, należy przyjąć, że przez wzmiankę w tym piśmie o dokonanej operacji i przybliżonych jej kosztach, powód uczynił zadość przepisom § 34 także odnośnie do tych, nie ustalonych jeszcze bliżej kosztów i jest już rzeczą obojętną, że rachunek Dr G. przesłał dopiero w czerwcu 1930 roku, to jest po otrzymaniu go od lekarza.

Z tych powodów N. T. A. nie mógł utrzymać w mocy zaczepionego wyroku sądu I intsancji.

Poza tym N. T. A. oddalił podniesiony w odpowiedzi pozwanego na odwołanie powoda zarzut, że sporne roszczenie uległo przedawnieniu, ponieważ powód po przesłaniu pozwanego w dniu 3 VI 1930 r. rachunku Dr G. nie upominał się już o uiszczenie odnośnych kosztów wsparcia. Według bowiem § 30 a ustawy o siedzibie wsparcia przedawniają się roszczenia o zwrot kosztów, zgłoszone na mocy tej ustawy w dwuch latach od upływu roku, w którym roszczenie powstało. Ponieważ — jak to wyżej wykazano — roszczenie powoda do pozwanego o zwrot kosztów leczenia J. w klinice Dr G. powstało najwcześniej z chwilą uprawomocnienia się wyroku S. Gr. w Chełmnie z dnia 25 V 1932 r., zasądzającego powoda na zapłacenie Dr G. odnośnych kosztów w kwocie 550 zł, a skarga do W. S. A., która przerywa bieg czasokresu przedawnienia, wniesiona została dnia 19 kwietnia 1933 r., roszczenie powyższe przedawnieniu nie uległo.

Rozpatrując sprawę merytorycznie, N. T. A. zaznacza, że nie jest spornym, iż J. posiadała w chwili oddania jej do kliniki Dr G. domicyl wsparcia u pozwanego i że zachodziła potrzeba leczenia jej kosztem opieki społecznej, pozwany kwestionuje jednak w odpowiedzi na skargę wysokość odnośnych kosztów, uważając, że są one zbyt wygórowane i przewyższają znacznie koszta leczenia w szpitalu powiatowym.

Zarzut ten uznał N. T. A. za niedopuszczalny, ponieważ wysokość odnośnych kosztów leczenia, o których zwrot w obecnym sporze chodzi, ustalona została prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego w Chełmnie z dnia 25 V 1932 r. w sporze cywilnym Dr G. przeciw Miejscowemu Związkowi wspierania ubogich w B. oraz Miejscowemu Związkowi wspierania ubogich w A., pozwany miał zatem, jako jeden z pozwanych w tym sporze cywilnym, możność podniesienia zarzutów przeciw wysokości żądanych przez Dr G. kosztów leczenia, a zatem w obecnym sporze, ustalonych tym wyrokiem kosztów kwestionować nie może.

(Wyrok N. T. A. z dnia 22 III 1935 r. — L. rej. 8045/33).

Wydawca: Izba Adwokacka w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński
Adres Redakcji: Al. Marcinkowskiego 25, Tel. 33-05 — Adres Administracji: Plac Nowomiejski 5a, Tel. 12-03
Prenumerata: rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł • Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) nr 207436
Członkowie Izby Adwokackiej w Poznaniu otrzymują czasopismo bezpłatnie

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego 24